**Nr. 256.** We Lwowie, — Środa dnia 7. Listopada 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgji, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji . . . po 7 złr 50 ct.

**Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.**
**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Heinrich Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w krakowie W. Kulicński.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 6. listopada.

W Czerniowcach zaszedł wypadek, który rzeczywiście tylko tam był możliwy. Rektor wszechnicy tamtejszej, należący do Wydziału teologicznego (prawosławnego), złożył w sejmie ślubowanie poselskie po rumuńsku. Kolegia profesorskie wydziałów filozoficznego i prawniczego uznały ten krok za zamach na niemiecki charakter wszechnicy i dlatego uchwaliły protest przeciw temu, a nawet rektorowi go wręczyły. Rektor, naturalnie jako Rumun, nadzwyczaj grzeczny dla Niemców, odpowiedział na protest tylko, że ślubowanie poselskie uważa za akt ściśle prywatny.

Ambasador rosyjski Łobanow konferował onegdaj i wczoraj długo z nuncjuszem Galimbertim.

Dzisiaj odbywają się wybory do sejmu pruskiego. Ostateczny rezultat prawyborów ze wszystkich okręgów księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich nie jest jeszcze dokładnie znany. Z faktów już skonstatowanych należy zaznaczyć uratowanie zagrożonego okręgu gnieźnieńsko-witkowskiego większością 16 głosów. Na ten okręg wyborczy (dawniejszy powiat gnieźnieński), przeciwnicy nasi liczyli prawie na pewno i głosili światu, że okręg ten zdobędą, choćby nieznaczną większością głosów. Było to śmiałe życzenie, jeśli sobie przypomnimy, że przed trzema laty mimo energicznej agitacji niemieckiego związku wyborczego, powiat gnieźnieński udzielił mandaty wyborcze 156 Polakom i tylko 78 Niemcom. Niemcy nie ulękli się tego precedensu i dokładali wszelkich starań, aby w podzielonym na dwa powiaty okręgu odnieść zwycięstwo nad Polakami. Tymczasem dokładny wykaz wyniku wyborów jest następujący: powiat gnieźnieński wybrał Polaków 64, Niemców 87, a powiat witkowski 65 Polaków, i 26 Niemców, — razem Polaków 129 a Niemców 113. Absolutna większość wynosi 122. Polacy zatem mają 7 głosów ponad absolutną większość, a 16 głosów zwykłej większości.

W ten sposób okręg gnieźnieńsko-witkowski, będący kolebką Polski, tym razem uratowany został. Natomiast w okręgu wyborczym obornicko-poznańskim wschodnim i zachodnim wybrano ogółem tylko 198 Polaków i 243 Niemców, tak, że wybór kandydatów niemieckich jest pewny.

Z miasta Poznania nadeszła wiadomość, że tamtejsi wolnomyślni na zebraniu czwartkowem, postanowili jednomyślnie, że głosować będą początkowo na swego kandydata Schmiedera, a ewentualnie przy ściślejszem głosowaniu pomiędzy kandydatem Polaków dr. Jażdżewskim a kandydatem stronnictwa narodowo-liberalnego Jonesem, oddadzą wszystkie swe głosy na kandydata niemieckiego.

Z Warszawy donoszą, że Laskin, inspektor kolei żelaznych w Królestwie, ma nadzieję wprowadzić Rosjanina do zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, a wówczas rusyfikacja, tak jak na kolei Nadwiślańskiej i Terespolskiej, natychmiast się rozpocznie.

Kurator okręgu naukowego rozesłał nauczycielom szkółek elementarnych wzór najnowszego elementarza polskiego, drukowanego rosyjskiemi czcionkami. Kartka tytułowa przedstawia z góry nieboszczyka Aleksandra II. w otoczeniu aniołów-stróżów (nie kozaków) w dole portrety cara i carowej, oraz jakiegoś popa.

Hurko ma obecnie kłopot z żydami. Jak wiadomo, wydał on rozporządzenie, zakazujące w synagogach i domach modlitwy odbywania kazań po polsku, a ewentualnie zastąpienia ich rosyjskiemi. Otóż wszystkie domy modlitwy warszawskie odpowiedziały, że się zgadzają z rozporządzeniem Hurki dlatego, bo tam się odprawia zawsze nabożeństwo po hebrajsku. Tymczasem główna synagoga, będąca domem modlitwy wszystkich ucywilizowanych izraelitów, dała następującą odpowiedź jenerał-gubernatorowi: „Zarząd synagogi warszawskiej ma zaszczyt zawiadomić Waszą Eksc., że zgodnie z ustawami departamentu wyznań obcych obowiązany jest odbywać nabożeństwo w języku większości swoich współwierców. Zebrawszy więc stałych uczestników nabożeństw w synagodze, zakomunikował im rozporządzenie W. Ekscelencji i otrzymał jednogłośną odpowiedź, że język tutejszych izraelitów jest polski; zatem kazania odbywać się muszą po polsku. O czem mamy honor zawiadomić Waszą Eksc. do łaskawego uznania".

Jednocześnie z tą odezwą wysłano jednego z poważniejszych członków gminy do Petersburga.

Berlińska *Vossische Zeitung* donosi, że od soboty na rozkaz cesarski zabroniono w handlach artystycznych wystawiać w oknach sklepowych ryciny przedstawiające ces. Fryderyka na katafalku. Nadto każdy, kto kupuje taką rycinę, musi podać swe nazwisko. Ten niezwykły zakaz został jednak cofnięty z powodu fatalnego wrażenia, jakie wywarł na ludności. Prasa bismarkowska stara się obecnie zamazać tę niemiłą sprawę.

Do *Czasu* donoszą z Berlina: Zapewniają, iż hr. Herbert Bismark będzie niebawem także formalnie mianowany następcą ojca.

Z niezmierną ciekawością oczekują wszystkie stronnictwa, jak sobie Beningsen postąpi. W r. 1882 powstawał on w sejmie gwałtownie przeciw zużytkowaniu na polityczne cele dochodów majątku króla hanowerskiego na fundusz gadzinowy. Obecnie jest Beningsen prezesem komisji zarządzającej tym majątkiem. *Freis. Ztg.* domaga się, żeby spowodował zniesienie funduszu gadzinowego. Wszystkie opinie ze sfer sądowych i wogóle prawniczych o nowym kodeksie cywilnym potępiają go i żądają zmian zasadniczych.

Minister prezydent wirtembergski, Mittnacht, ogłasza stanowcze zaprzeczenie, jakoby gabinet podał się do dymisji.

W Alzacji i Lotaryngii władze tamtejsze starają się coraz więcej o wyparcie języka francuzkiego i zastąpienie go wyłącznie językiem niemieckim. Tak np. co do języka w zebraniach okręgowych w Lotaryngii, gdzie dotąd prawie wyłącznie używano języka francuzkiego, nakazano, że w przyszłości ich urzędowym językiem będzie niemiecki a po francuzku tylko tym członkom zebrania okręgowego przemawiać wolno, w których kantonie język francuzki jest językiem urzędowym sądów.

Senator francuzki Leon Say wyraził w rozmowie z reporterem *Parti National*, organem lewego centrum, przekonanie, że projekt rewizyjny nie przejdzie nawet w Izbie posłów, ponieważ prawica senatu, będąca mu przeciwną, zdoła wywrzeć tyle wpływu na prawicę Izby posłów, że przynajmniej przeważna jej część będzie głosowała przeciw rewizji konstytucji. Resztę zdziała wpływ Carnota. Na wszelki zaś sposób odrzuci projekt senat. O Carnocie mówił, że nie myśli on bynajmniej rozwiązać Izby przed październikiem r. 1889, tj. po ukończeniu wystawy, niepomyślne bowiem wybory mogłyby popsuć tę manifestację narodową a zarazem pokojową. Trzeba też zaczekać z wyborami, aż się umysły, rozbudzone agitacjami rewizyjnemi, uspokoją.

Herb niemiecki zawieszony został 3. bm. w Hawrze na konsulacie niemieckim, z którego, jak wiadomo, zrzuconym został w nocy; obecnym był podprefekt i przedstawiciele władz.

Lord skarbu Goeschen przemawiał w Aberdeen na zgromadzeniu liberalnych unionistów. W przemowie swej wykazywał, że polityka gladstonowskich separatystów zaczyna już zarażać Walię i Szkocję. Wpływ tej polityki może się stać zgubnym nietylko dla dobrobytu, ale i dla egzystencji Anglii. Przystanie na żądanie parnellistów byłoby otwartem wyznaniem wobec świata całego, że Anglia zwątpiła o możności panowania nad Irlandją, coby w jej zagranicznych stosunkach najgorszy wpływ wywrzeć mogło. To też rząd zdecydowanym jest nie ścierpieć dłużej, aby Irlandia w sprawach ustawodawstwa bruździła.

Ponieważ Gladstone ma niezadługo przemawiać w Birmingham, wygłosił Goeschen w końcu swej mowy publiczne do niego wezwanie, aby wyjaśnił tam wszystkie niedość jasne punkta swej polityki. Między unionistycznymi radykałami z obozu Chamberlaina, którzy Birmingham za główną swoją warownię uważali, wywołał swoje wzburzenie fakt, że burmistrz i Rada tego miasta uchwalili, urzędowo przyjąć Gladstona, gdy tam przybędzie na zebranie narodowo-liberalnych federalistów.

W sławnym miesięczniku angielskim *Fortnightly Review* trzech admirałów rozbiera potrzeby marynarki angielskiej. Hornby zadowala się budową nowych 30 pancerników, ale nadto żąda 300 krążowców. Alcester żąda, ale tylko na początek, 40 nowych krążowców. Hay otwarcie oświadcza, że należy marynarkę angielską na tyle pomnożyć, aby dorównała flotom wszystkich państw morskich — nic więcej!

„Znaczna część wyspy Borneo — mianowicie ziemie Towarzystwa północno-bornejskiego rudży Sarawaku (którym jest Anglik) i sułtana z Brunei, — przeszła pod protektorat angielski, i niezawodnie z czasem anektowaną będzie.

Z Belgradu donoszą: Jedną z pierwszych czynności skupczyny będzie uchwalenie rejencji na wypadek śmierci króla. Rząd przedłoży projekt.

Adwokat królowej Natalii Piroczanac przybył do Bukaresztu i miał długie posłuchanie u królowej. Według *Romanula* oświadczył, że nie może nadal być jej zastępcą w procesie rozwodowym.

Donoszą z Sofii: Stronnictwo rządowe ignoruje zupełnie odezwy cankowistów, gdyż uważa się za zupełnie ubezpieczone wskutek tego, że mocarstwa europejskie wszystkie są za utrzymaniem obecnie *status quo*. Opozycja zresztą jest rozbita, gdyż stronnicy Radosławowa uznają księcia. Cankowiści zapewne usuną się z sobrania.

Dzisiaj odbywa się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wybór prezydenta. Jako kandydaci stoją: ze strony demokratycznej czyli konserwatywnej Cleveland, dotychczasowy prezydent, a na wice-prezydenta Thurman; ze strony republikańskiej Harrison i Morton.

Poseł angielski w Washingtonie, lord Sackville odjeżdża do domu pod pozorem familijnych spraw spadkowych. Rząd amerykański formalnie go wypędził jak złoczyńcę; minister spraw zagranicznych Bayard wystosował do niego pismo następujące: „Mylordzie! Z polecenia prezydenta mam honor zawiadomić pana, że z przyczyn, zakomunikowanych już rządowi angielskiemu, dalsze pańskie pozostawanie na stanowisku urzędowem przy rządzie tutejszym jest niemożliwem, mogłoby bowiem wpłynąć szkodliwie na stosunki obu rządów. Mam oraz honor, równie z polecenia prezydenta, przesłać panu list żelazny, zapewniający bezpieczeństwo przez terytorjum Stanów Zjednoczonych. Mam honor kreślić się itd".

Cała ta, upokarzająca dla Anglii sprawa jest istotnie związana z wyborem nowego prezydenta, i jest fintą właśnie przeciwników ponownego wyboru Clevelanda. Od niejakiego Marchisona w Pomonie w Kalifornii otrzymał lord Sackville pismo z zapytaniem, kogoby radził mu wybierać na prezydenta. Nieostrożny Sackville odpisał mu: niechaj głosuje na Clevelanda, bo ten zapewne wystąpi pojednawczo w sprawie rybołostwa w Kanadzie. Odpowiedź posła angielskiego natychmiast ogłosiły pisma republikańskie (przeciwników Clevelanda). Motyw odpowiedzi Sackvilla musiał Clevelanda podać w podejrzenie u demokratów, a nadto wywołał burzę w całym kraju, jako naruszenie uznanej przez Anglią w r. 1871, zasady Monro'ego, że żadnemu państwu europejskiemu nie wolno się mieszać w sprawy wewnętrzne Ameryki, co też rząd washingtoński angielskiemu wytknął.

Ostatecznie się wykazało, że żaden Marchison w Pomonie nie istnieje, i że to republikanie skomponowali ów list do Sackvilla, aby spodziewaną odpowiedzią jego, skompromitować Clevelanda wobec jego własnego stronnictwa i całego kraju.

## Szuwałów u Hurki.

Do *N. Reformy* donoszą z Warszawy:

Przez kilka dni bawił w Warszawie hr. Szuwałow, ambasador rosyjski w Berlinie, i konferował kilkakrotnie z Hurką. Z kwestyj przez nich omawianych wiadoma nam jest napewno dopiero jedna. Szuwałow prosił prywatnie jenerał-gubernatora, by był wstrzemięźliwy w wykonywaniu ukazu o cudzoziemcach względem Niemców. Prosił również, aby im udzielano możliwie długich prolongat i nie robiono żadnych szykan. Tam nad Spreą panuje z tego powodu rozgoryczenie, mówił ambasador, i nie było dnia, żeby mi nie robiono z tego powodu wymówek i docinków. A wiecie, jak nam obecnie zależy na dobrych stosunkach z Berlinem. — Jaki skutek ta prośba ambasadora odniosła — okaże się z dalszego postępowania władz.

Mieliśmy tu też na cześć Szuwałowa w klubie rosyjskim obiad, który wydawał Hurko w ścisłem kole wysokich dygnitarzy wojskowych. Bawiono się bardzo wesoło. Po urzędowych toastach na cześć cara, Szuwałowa, Hurki i t. d. p. jenerał-gubernator, nieskłonny nigdy do mówek, będąc widocznie w niezwykle dobrem usposobieniu, wzniósł toast mniej więcej następującej treści:

„Pan ambasador przywiózł nam zapewnienia, że w świecie panuje usposobienie pokojowe. Jako naczelnik tego kraju cieszę się z tego; jako wojskowy nie chowam jednak szabli do pochwy. W sąsiednich nam państwach, mimo pokojowych dążności rządów, panuje usposobienie bardzo wojownicze. Prasa przesadza się w podburzaniu opinii publicznej przeciw nam; sfery wojskowe wykazują błędy naszego wojska, powolność mobilizacji, brak dobrych dowódców — słowem, zawczasu nas już zwyciężają. Lecz niech struny nie przeciągają, bo gdy car nasz batiuszka zawoła „naprzód", my bez mobilizacji w 24 godzin przekroczymy jedną i drugą granicę. Nie ujmuję zalet innym armiom; lecz twierdzę, nie jako rosyjski patrjota, lecz jako wojskowy, że żaden żołnierz nie może iść w porównanie z naszym. Nie przeczę, że Austrjak ma świetną artylerję, Niemiec wyborną taktykę; lecz Rosjanin ma ducha i wytrwałość, które wszystko zwyciężą. W tych zaletach może równać się z nim, i to tylko w części, jeden żołnierz turecki. Zresztą po co tu marnować słowa: gdy przyjdzie potrzeba, czyny nasze nie zawstydzą nas. Nadmieniam tylko jeszcze, że my znamy już drogę do Berlina i Wiednia. Piję zdrowie dzielnej armii rosyjskiej."

Długo nieumilkające „hura" i kilkakrotnie wykonany hymn narodowy zakończyły obiad, który, ciekawiśmy, jakie sprawił wrażenie na Szuwałowie?

## Nowa ustawa wojskowa.

Powszechne zajęcie budzi wniesiony obecnie do obu parlamentów monarchii projekt nowej ustawy wojskowej. Dotychczasowy obowiązek służby wojskowej, opierał się, jak wiadomo, na ustawie z d. 5. grudnia 1868 i na noweli, uchwalonej w r. 1882. Oprócz tego ustawa z r. 1883 przekształciła ustrój obrony krajowej, a uchwalona zeszłego roku ustawa wprowadziła w organizację wojskową, jak wiadomo, nowy czynnik: pospolite ruszenie. Projekta, wniesione obecnie, dotyczą głównie wzmocnienia stanu wojennego armii, a raczej zabezpieczenia, ażeby cała siła zbrojna mogła w danym razie istotnie użytą być do akcji. Wpływają one więc na wzmocnienie organizacji wojska liniowego i na stan obrony krajowej. Łatwo też pojąć, że w obu tych kierunkach proponowane są obostrzenia, które dają powód do najrozmaitszych komentarzy pism, z których jedne, wedle swego stanowiska, za niemi przemawiają, inne zaś, a w szczególności centralistyczne, kruszą broń przeciw zamierzonym innowacjom.

Już przed trzema dniami podaliśmy najważniejsze z proponowanych zmian w ślad za *Polit. Corr.*; obecnie, mając już przed sobą całą osnowę projektów, austrjackiego i węgierskiego, obejmujących całość ustawy w 80 paragrafach, zestawiamy szczegółowe wszystkie postanowienia, w których nowy projekt austrjacki różni się od dotychczasowych przepisów ustawy.

* * *

1. Obrona krajowa otrzymuje na równi z wojskiem liniowem, stały kontyngent rekrutów.

2. Stopy wojennej nie określa nowa ustawa cyfrowo, lecz oznaczenie kontyngentów poborowych dla linii i obrony ma następować na podstawie stopy wojennej tychże. Roczny kontyngent rekrutów wynosi: dla linii i marynarki wojennej 103.100, — dla obrony krajowej, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu 10.000.

3. Liczba rekrutów, którzy mają być wcieleni do obrony, winna być rozdzieloną na poszczególne wojskowe okręgi terytorjalne, wewnątrz zaś tychże na poszczególne powiaty stawiennicze, a to według rzeczywistych wyników stawiennictwa.

4. Rezerwa uzupełniająca nie będzie kontyngentowaną, lecz zostanie przydzieloną i do linii i do obrony. Do tej rezerwy będą wcieleni: a) kandydaci stanu duchownego; b) pomocnicy naucz. *(Unterlehrer)* i nauczyciele ludowi; c) posiadacze odziedziczonych gospodarstw rolnych; d) czasowo uwolnieni od służby w linii i obronie z powodów familijnych; e) mniej uzdolnieni; f) rekruci, którzy okazują się nadliczbowymi po pokryciu kontyngentów linii i obrony.

5. Księża i duszpasterze będą prowadzeni wyłącznie w ewidencji rezerwy uzupełniającej.

6. Rozpoczęcie służby wojskowej przenosi się z 20 roku życia na 21, natomiast znosi się powoływanie czwartej klasy wiekowej do popisu.

7. W marynarce wojennej przedłuża się obowiązek służby w obronie morskiej o 3 lata.

8. Co do ochotników jednorocznych wnosi projekt ustawy, co następuje:

a) Uprawnienie do jednorocznej służby czynnej nie jest do dobrowolnego wstąpienia w szeregi przywiązanem; b) odłożenie służby czynnej na czas późniejszy nie jest dla tych dopuszczalnem, którzy studja swoje już ukończyli; c) jednoroczny czas służby czynnej ma być poświęconym wyłącznie wykształceniu wojskowemu; d) jednoroczni ochotnicy nie są uprawnieni do wyboru garnizonu, atoli w razie zmiany garnizonu ich pułków należy uwzględnić taki wybór wedle dopuszczalnych okoliczności; e) warunkowe przyznanie uprawnienia do jednor. służby ochotn. odpada zupełnie; natomiast mogą uczniowie ostatniej klasy 8-klasowej szkoły średniej rościć sobie pretensję do tego uprawnienia, jeźli ukończyli szkołę średnią najpóźniej do 1. października tego roku w którym się mają stawiać; f) ochotnicy jednoroczni z szeregów żołnierskich, którzy nie złożyli egzaminu oficerskiego do rezerwy (nieczynnej obrony), mają pozostać drugi rok w czynnej służbie. Po upływie tego drugiego roku mogą egzamin składać ponownie, poczem na każdy sposób nastąpi ich przeniesienie do rezerwy, względnie nieczynnej obrony; g) jednor. ochotnicy-medycy mają służyć po pół roku w szeregach wojskowych, a drugi pół roku — po uzyskaniu dyplomu doktorskiego — jako lekarze-asystenci; h) z pomiędzy farmaceutów przyznaje się uprawnienie do jednor. służby czynnej tym jedynie, którzy do 1. marca swojego roku popisowego ukończyli 6 klas gimnazjalnych lub realnych i egzamin na asystenta *(Tirocinial-Prüfung)* złożyli, lub też ukończyli 4 klasy gimn. i rozpoczęli już studja uniwersyteckie; i) jednor. ochotnicy farmaceuci i weterynarze, którzy do czasu, określonego w ustawie, nie uzyskają dyplomu, tracą uprawnienie do jednorocznej służby czynnej.

# Z KRAKOWA.

I.

Niegdyś Lam orzekał, że Lwów jest *„eine grosse Kleinstadt"*, a Kraków *„eine kleine Grossstadt"*. Jeżeli sobie to przypomniałem, to nie dlatego, aby rozpalać wojnę młodej stolicy ze starą i rzucać ze Sukiennic kość niezgody na ratusz lwowski, tylko tak sobie dla zaspokojenia niewinnej próżności, że piszę z grodu, w którym najochotniej, najliczniej bywają zwiedzane muzea: Hawełki, Miki, Wentzla itp.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy roił się Wawel studentami w dnie rekreacji, kiedy tłumne odprawiała młodzież pielgrzymki na kopiec Kościuszki. Dziś ani tu, ani tam nie spotkasz nikogo, prócz tych, co przez Kraków przejeżdżają z innych okolic Polski, albo zabłąka się tam ktoś z dawniejszej generacji. I oto, dlaczego jesteśmy inne *„Grossstadt"*. Zaspokojenie popędów materjalnych, gonitwa za zyskiem, knajpa, giełda, kramarstwo, panoszą się coraz bardziej w odmładzającym się coraz spieszniej Krakowie.

Stary nasz Kraków tem zawsze świeży, nowy, pożądany dla każdego Polaka, że stary. To jego urok, jego siła, jego znaczenie. Takim był, ale czy jest nim jeszcze?... Jest, ale nie dla Krakowian. Kto o Kraków zawadzi, lub tu umyślnie, jak do Mekki odbędzie pielgrzymkę, poszuka zbiorów, zabytków, pamiątek, pogada z niemi, może popłacze, może się na duchu pośród nich pokrzepi i dla niego Kraków uroku nie stracił, a i nie straci. Ale my tu roimy się koło grobowców, koło historji zakutej w kamienie, a nie widzimy ich, może i nie rozumiemy.

Dawniej to było inaczej. Dawniej każdy pauper pod Sukiennicami, swarliwa przekupka, stary fiaker przed szarą kamienicą, posługacz hotelowy, z miłością wskazywali zabytki i pamiątki miasta, z dumą spoglądali na stare mury, bo rozumieli i czuli, co się w nich kryje, bo kochali te kamienie i ludziom kochać je kazali. Każdy cię tu objaśnił, gdyś o co zapytał, każdy umiał opowiedzieć tradycje, legendy, czy to o piwnicach Krzysztoforskich, czy o trzech kulach na Gródku, czy o stopce u Karmelitów; o szarej kamienicy, o nożu upiętym na łańcuchu w Sukiennicach, o marjackich wieżach, a cóż dopiero o Wawelu! A gdy Zygmunt rozegrał się za serca chwytającem dzwonieniem i wiślanej fali podał dźwięk żałosny, by go niosła do Warszawy! Gdy wieczorem w nekniety dzwon dziesięć razy uderzono u P.P. Norbertanek na Zwierzyńcu! A skała Twardowskiego, a smocza jama! Wszystko to mówiło, odzywało się do człowieka, bo każdy tego słuchał, każdy to rozumiał, wszyscy to kochali.

Dziś już tego nikt nie słucha, mało kto o tem wspomina. Stare pamiątki nie przemawiają do nas, ich rozmowa nudzi, nas nowych Krakowian, żądnych ogródkowej muzyki, festynów i delikatesów. Dawniej szanowaliśmy pamiątki z miłości, dziś tylko z ambicji. Przestaliśmy być Krakowiakami, a jesteśmy... ot sobie Europejczykami, mieszkającymi w Krakowie.

Byliśmy starem miastem, „Rzymem sławiańskim", może łachmanem starym, ale łachmanem królewskiej purpury. Dziś wyświeżyliśmy się, wymodnieli i... wyziębili.

Cieplej tu było dawniej. Kto znał Kraków przed laty w starej szacie, z kratami u okien, z drewnianymi domkami, co się do Sukiennic tuliły, z dawnym obyczajem, z dawnymi ludźmi, a ukochał go wtedy jak katakombę narodowej relikwji, jak grobowiec zdławionej epoki dziejów, temu po latach czterdziestu nie swojsko tu, a co najmniej... dziwno.

Rozrosło się miasto, rozciągnęło daleko po za planty. Pałacyki, kamienice, wille, zepchnęły i spychają z przedmieść stare dworki o dwoistych dachach gontowych, ubrane w ganeczki, w poddasza, w iglice drewniane, ubarwione na furtach białymi krzyżami, kółkami, co oznaczało pannę na wydaniu i jej posag.

Gdzie tego dziś szukać? Już i na Nowej wsi, na Krowodrzy, w Łobzowie, trudno się tego dopatrzyć, bo i tam miasto jak polip, wyciąga się i chłonie dawny wiejski zwyczaj, zdziera ludowi z głowy krakuskę, a szpeci go na tandecie kupioną czapką żołnierską.

Co kamieniczka, co domek, była kawiarenka, a w niej raczył się lud na targ spieszący, kawą za pięć groszy; dziś znikły owe kawiarnie i przekupki po sieniach coraz rzadsze, a za to szynk przy szynku, owe modne „restauracje", w których kawałek kiełbasy, twarde jaje, śledź nieświeży i gromady żołnierzy. O zachodzie słońca już nie spotkałeś ni Jankla, ni Szmula. Jeżeli miał kramik w mieście, w ulicy Szpitalnej, zamykał go przed wieczorem i uciekał na Kazimierz, bo mu nocować nie było wolno gdzieindziej. Dziś Mickiewicz bedzie w Rynku spozierał na handełesów i słuchał ich żargonu.

Wszędzie nowość, wszędzie odmiana, wszędzie niwelowanie miasta do miary ogólnej, powszechnej, postępowej.

Nic słuszniejszego, nic konieczniejszego nad to, aby się miasto rozrastało, czyściło, upiększało, aby nabywało komfortu, ale te zmiany zewnętrzne tak konieczne, tak nawet pożyteczne, niech nie zacierają charakteru miasta, jego ducha. Skoro już było konieczne zmienić kościuszkowską kapotę na frak nowoczesny, nośmyż go z godnością, a nie jak... stara kokieta.

Stare, dawne cechy zatarły się, dozierają jeszcze, a nowego typu miasto nie nabrało. Przestaliśmy kochać groby, a nie ukochali życia. Ztąd Kraków dla Krakowian starem miastem być przestał, a miastem nowem o nowej myśli, o młodej sile, o wrzącem życiu nie został. I oto, dlaczego na powszedni dzień śpiąco i apatycznie chodzimy po plantach, po linji A—B. i pod arkadami w Sukiennicach, a na święto jakiego zjazdu, festynu, jubileuszu, rozbudzamy się, ruszamy.

Cobyśmy też tu robili, gdyby nie owe zjazdy i jubileusze?

Ot! namarudziłeś nudziarzu, a wolałeś o jubileuszu św. Anny napisać. Prawda, nie w porę zaczynam listy z Krakowa, gdy właśnie w tej chwili nie ma o czem pisać. Ale wybaczcie. Jubileusz gimnazjum św. Anny już i zapomniany, a nowego nicbym nie dodał nad to, co *Gazeta Narodowa* umieściła, zacząć zaś było potrzeba, chociażby i marudzeniem na Kraków. Zrzędzę nie dla tego, aby mi żal było starych śmieci, starego błota, lepianek szpetnych, gruzów i brudu, cuchnących rynsztoków, lub dzisiejszej budy teatralnej, ale żal mi starych bogów, od których się odwrócono, nowym nie zbudowawszy świątyni. Żal mi, że stare ideały poszły w zapomnienie, a nowych nie wydobyto z piwnic, bo nie ma na to czasu, bo gonimy za... chlebem i tylko za chlebem. Niech miasto rośnie, porządkuje się i zasobnieje w to, czego cywilizacja dostarcza ku wygodzie i ku przyjemności, ale niech zatrzyma dawne ciepło, dawnego ducha.

Nie gniewam się wcale, gdy w miejsce jakiejś bez wartości rudery, wyrasta nowoczesny, dobrze urządzony budynek. Nie będę płakał, gdy zniknie szpital stary św. Ducha; owszem, bardzo się ucieszę, gdy się odsłoni widok na piękny kościół św. Krzyża, byle tam jeno teatru nie budowano. Zwalić te mury i szpetne i niezdrowe — i owszem — ale stawiać tam teatr, tego nie rozumiem. Wszakże to na uboczu, na końcu miasta. Coby też powiedziano, gdyby komu we Lwowie wpadło na myśl budować teatr w ulicy Glinianskiej, albo Teatyńskiej? Szkoda budynku pięknego na zaułek, którym i nie chodzi się i nie jeździ. Na całym świecie wznosi się budowle pomnikowe w miejscach dostępnych, ożywionych, tam, gdzie koncentruje się życie miasta. A także i nie praktycznie.

Pamiętać bo trzeba koniecznie, że co innego Kraków nominalny, a co innego rzeczywisty. Nominalny Kraków, zamknięty w obrębie swych rogatek, liczy 70 000 mieszkańców, ale Kraków rzeczywisty, istotny, jest miastem prawie tak ludnem, jak Lwów. Podgórze tylko administracyjnie jest osobnem miastem, ale społecznie jest częścią Krakowa. Chodzi tu do teatru, na koncerty, na planty nasze, do ogrodów naszych, żyje życiem naszem, a liczy 10 tysięcy mieszkańców. Półwsie zwierzynieckie, Krowodrze, Nowa wieś, Grzegórzki, Sędziszów, Dębniki, liczące razem również z 10 tysięcy mieszkańców, zabudowane kamienicami, willami, pełno sklepów, 10 handlów, zamieszkałe przez inteligencję w Krakowie i z Krakowa żyjącą, to także integralna część Krakowa tak, że właściwie Kraków liczy do 100 tysięcy ludności. Otóż należy pamiętać przecież i o tych częściach Krakowa, gdy się teatr buduje i nie uciekać z budynkiem od Podgórza i Zwierzyńca, ale zbliżyć się do nich. Z tych wszystkich względów lepszy pod teatr plac Szczepański, stara ujeżdżalnia, plac gdzie ochronka PP. Felicjanek, ale nigdy, przenigdy koniec brudnej, ciasnej, handełesami zapełnionej ulicy Szpitalnej.

Na opór nie ma lekarstwa. Niechże sobie budują, ale czy przedsiębiorstwo teatralne bedzie się mogło utrzymać z pożytkiem dla sceny narodowej i poezji dramatycznej, skazane na dawanie przedstawień dla Kleparza, dla Małego Rynku, dla tandeciarzy z ulicy Szpitalnej i dla mieszkańców ulicy Kolejowej?

*Centyfugius Peregrinus.*

9. Oficerowie rezerwowi, mianowani z pomiędzy ochotników, mogą w czasie pokoju już po 9-letniej służbie w linii, do obrony krajowej być przeniesieni.

10. Do ćwiczeń broni powoływaną będzie także rezerwa uzupełniająca. Oficerowie i kadeci w rezerwie, którzy odbyli służbę czynną jako jednor. ochotnicy, mogą być c o r o c z n i e do ćwiczeń broni powoływani.

11. Postanowienia o karach za niestawienie się do popisu, za rozmyślne okaleczenie ciała i nielegalne małżeństwa, zostają zmienione na podstawie poczynionych w tej mierze doświadczeń. Szczególniej wcielono do nowej ustawy świeże postanowienia o karach za usiłowania podstępne, celem usunięcia się od służby wojskowej lub nielegalne uzyskanie uprawnienia do jednorocznej służby.

* * *

Do projektu ustawy dołączone są obszerne motywa zmian najważniejszych. Rząd przypomina w nich, że w myśl ustawy z d. 20. grudnia 1879 obowiązany jest przedłożyć ciałom ustawodawczym jeszcze przed upływem roku 1888 do konstytucyjnego traktowania dalsze ustanowienie stopy wojennej w armii lądowej i marynarce, tudzież co do kontyngentu rekrutów, który wedle §. 13. ustawy wojskowej z r. 1868 tylko do końca 1889 r. obowiązuje.

Przerobienie całej ustawy wojskowej z roku 1868 jest niezbędnem, gdyż olbrzymie postępy w ostatnich czasach i nieprzewidywany rozwój organizacji wojskowej wszystkich państw europejskich zmniejszyły znacznie wartość tej ustawy. Szczególnie dotyczy się to ustanowienia uzupełniającej rezerwy dla obrony krajowej, unormowania kontyngentu rekrutów i oznaczania stopy wojennej.

Obowiązek popisowy w 21. roku życia, zamiast w 20., uzasadnia projekt licznemi doświadczeniami, które pouczyły niestety, że rekruci, asenterowani w 20. roku życia, okazywali się najczęściej zbyt słabo rozwiniętymi, co oczywiście źle wpływało na jednolitość sił armii. Z powodu takiego przesunięcia czasu, odpada teraz 4. klasa wiekowa do asenterunku i odtąd będą t y l k o t r z y k l a s y do asenterunku powoływane.

Co do ochotników jednorocznych, podnoszą motywa projektu, że instytucja ta nie odpowiedziała dotychczas pokładanym w niej nadziejom i dawała pochop do nadużyć, którym zapobiedz należy koniecznie, zarówno w interesie armii, jak ze względu na sprawiedliwy rozkład ciężarów militarnych.

W zamian za przywilej jednorocznej służby, żądało się i żąda od ochotników należytego ukwalifikowania się do stopnia oficera rezerwy. Tymczasem armja liczy obecnie przeszło 10.000 indywiduów, które po jednorocznej służbie nie złożyły egzaminu oficerskiego i pozostały tylko podoficerami rezerwowymi, mającymi mniej wykształcenia praktycznego, aniżeli podoficerowie po 3 latach czynnej służby. Obecnie nałożenie na jednorocznych ochotników obowiązku służby czynnej przez rok drugi, ma więc z jednej strony stać się dla nich bodźcem do rzetelnej pracy, z drugiej zaś zmniejszyć w armji balast podoficerów, którzy co do praktycznego wyćwiczenia na niższym stoją stopniu. Z podobnych względów nie wolno będzie w czasie służby czynnej kontynuować studja, tem więcej, że i uniwersytety oświadczyły się w tym samym duchu. Natomiast formalności do osiągnięcia prawa do służby ochotniczej będą uproszczone. Wystarczy, jeśli to prawo będzie przy głównym asenterunku udowodnionem i naznaczonem. Pozostawiając im wolny wybór pułku lub rodzaju broni, znosi się wolny wybór garnizonu, aby w ten sposób zapobiedz przeciażeniu niektórych pułków obcymi ochotnikami. Co do służby ochotniczej na koszta rządowe, nowa ustawa postanawia, że odtąd ci ochotnicy, którzy osiągnęli przywilej takiej służby nie na podstawie potrzebnych szkół, lecz skutkiem egzaminu kwalifikacyjnego (t. zw. *Intelligenzprüfung*), będą musieli służyć tylko na własne koszta.

Ważne zmiany i ulepszenia nastąpią w czynnościach asenterunkowych. Będą odtąd tylko dwa asenterunki: główny i dodatkowy. Dzień wcielenia rekruta będzie wyraźnie ustanowiony, a miara popisowa ze 155.5 centymetrów na 155 centymetrów zniżoną. Lekarze asenterunkowi będą uwolnieni od materjalnej odpowiedzialności za odmienną od reszty komisji opinię, aby mogli orzekać swobodnie, niekrępowani jakiemikolwiek względami.

W sprawie obowiązku czynnej służby, zawiera nowa ustawa tę odmianę, że odtąd także zięciowie, którzy muszą utrzymywać teściów lub świekry bez sposobu do życia i zdolności do zarobku mogą uzyskać czasowe uwolnienienie od służby.

Co do sił wojennych armji, nowa ustawa trzyma się w zasadzie normy z roku 1868. t. zw. stopy wojennej z 800.000 ludzi. Pragnie ona natomiast, aby ta stopa istniała w rzeczywistości, a nie była fikcyjną i dla tego kładzie jej za podstawę nie cyfrę, lecz faktyczną liczbę rekrutów. Celem osiągnięcia tego stanu rzeczywistego, okazuje się niezbędnem podwyższenie każdorocznego kontyngentu rekrutów o kilka tysiecy ludzi, bez doliczenia rezerwy uzupełniającej. Ponieważ zaś obrona krajowa ma obecnie zadanie bezpośredniego wspierania armii liniowej w polu, a służba i obrona lokalna powierzone będą w razie wojny pospolitemu ruszeniu, więc należy obronom kraj. desygnować roczny a odpowiedni kontyngent rekrutów.

W postanowieniach przejściowych nowego projektu przepisano, że do poborów, które nastąpią po ogłoszeniu nowej ustawy, powołani będą ci wszyscy, którzy w odnośnym roku ukończą 21, 22 i 23 rok życia. Wszystkie prawa do służby ochotniczej, osiągnięte przed aktualnością nowej ustawy, pozostaną nienaruszone. Ochotnicy, którzy już będą wówczas w czynnej służbie, podpadną pod postanowienie ustawy. Tym jednorocznym ochotnikom, którzy aż do tej chwili służby czynnej nie rozpoczęli jeszcze, dozwolone będzie przyznane im już przedtem odłożenie służby. Ochotnicy medycyny, którzy z chwilą działania ustawy uczęszczać będą na trzeci lub wyższy rok studjów uniwersyteckich, mogą półroczną czynną służbę swoją w szeregach wojskowych odbyć najpóźniej w tym roku, w którem skończyć mają 27 rok życia. Zresztą do wszystkich ochotników, asenterowanych przed prawomocnością tej ustawy, zastósowane będą postanowienia ustawy z r. 1868.

* * *

Z pomiędzy wszystkich postanowień nowego projektu, największe wrażenie wywołują zmiany, zamierzone w istytucji jednorocznych ochotników. Jakkolwiek zasadniczo słusznemi mogą być motywa, które rząd w obronie projektowanych zmian przytacza, zamierzone obostrzenia wyciągają za bardzo strunę udziału wyższej inteligencji w zbrojnych szeregach państwa, tego udziału, na który słusznie tak wiele wagi położono w nowoczesnych organizacjach wojskowych. Jak największa zdolność monarchii do obrony swych granic i ludności, leży nam niewątpliwie na sercu, ale utrafienie tej miary, gdzie owa zdolność bez podminowania normalnego rozwoju społecznego we wszystkich kierunkach życia da się uzyskać — oto zagadnienie, które musi być z całą rozwagą i roztropnością przez władzę ustawodawczą rozwiązane.

Zważmy, że wedle nowego projektu mają ochotnicy służyć przeważnie na własne koszta, a przez cały rok służby nie mogą się poświęcać swym zawodowym studjom, nie mogą n. p. uczęszczać na uniwersytet, wskutek czego o rok cały opóźnią kończenie studjów i o rok później będą mogli rozpocząć służbę zawodową. Nowy projekt otwiera im nadto bolesną bardzo a niestety bardzo możliwą perspektywę służenia czynnie w linii nie przez rok, lecz przez lat dwa, co naturalnie najfatalniej oddziałaćby musiało na cały ich los, na całą ich przyszłą karjerę. Przymus służby przez drugi rok, w razie niezdania egzaminu w pierwszym roku, będzie niezawodnie zbawiennym bodźcem do zapatrywania się poważniej, niż dotąd na ten egzamin, lecz z drugiej strony wynik egzaminu wojskowego, mianowicie co do p r a k t y c z n e g o p r z y s p o s o b i e n i a zawsze jest wątpliwym od wielu okoliczności zależnym, a przeto nasuwa się obawa uzasadniona, czy też w ogóle nie stanie się w niedalekiej przyszłości zasada ta dwuroczna służba ochotników, i czy tylko wyjątkowo nie wielu korzystać będzie mogło z przywileju służby jednorocznej!

Jak olbrzymią przeszkodę taka dwuroczna służba stanowić może w dalszym zawodzie młodego człowieka, to łatwo zrozumieć. Przez dwa lata oderwany od swoich studjów właściwych, którym się z zamiłowaniem chciał poświęcić, oddany wyłącznie tylko zajęciom wojskowym, z głębokim żalem patrzeć będzie, jak jego koledzy prześcigają go w studjach, z boleścią zacznie rozważać, iż nie prędko dorobi się kawałka chleba i albo z góry z wielką niechęcią powróci po dwóch latach do przerwanej nauki, albo też złamie odrazu całą swą karjerę, porzuci studja i poświęci się innemu zawodowi, do którego nie miał zamiłowania, ale który mu rychlej utrzymanie zapewni. Nieobojętnem również dla jednorocznych ochotników jest zakaz wolnego wybierania sobie załogi, przy której chcą służyć. Rzecz naturalna, że dla ochotników, ludzi młodych, nie mających jeszcze własnego utrzymania, dogodniej jest stać załogą w mieście, gdzie mieszkają ich rodzice; w razie przeciwnym ponosić będą musieli rodzice lub krewni o wiele znaczniejsze wydatki, gdy synowie lub kuzyni ich przeznaczeni zostaną do innej załogi.

Te wszystkie zmiany co do jednorocznych ochotników są przeto nieco uciążliwemi a głęboko wnikającemi w społeczne i cywilizacyjne stosunki państwa i dlatego wymagają one wszechstronnego i sumiennego zbadania, które wykazać będzie mogło, czy ze stanowiska ściśle wojskowego zachodzi w istocie nieubłagana konieczność wprowadzenia takich obostrzeń, które całym pokoleniom młodzieży tak bardzo utrudniają kształcenie się w rozlicznych kierunkach zawodowych na pożytek państwa i kraju. Nie można zapominać, iż wielu młodych ludzi, którym z rozmaitych względów nauka wojskowa twardo iść może, na innych polach publicznego działania może się świetnie odznaczyć i dobrze zasłużyć. Czy wśród takiej dwurocznej służby wojskowej wiele młodzieży nie zwichnie swego powołania, wiele talentów dla innych kierunków pracy i dla innych zawodów się nie złamie, nad tem muszą się dobrze zastanowić ciała ustawodawcze, którym leży na sercu zarówno bezpieczeństwo państwa, jak i jego społeczne i cywilizacyjne interesa.

Oprócz drugiego roku, ciężkiem dla naszej młodzieży akademickiej, pochodzącej w przeważnej części z ubogich rodzin, będzie utrudnienie służby na koszt państwa. Już dzisiaj usuwanie się administracji wojskowej od wszelkiej pomocy, jeśli tylko ochotnik miał np. choćby najniższe stypendjum, było jednorocznym ochotnikom bardzo dokuczliwe. Jeśli teraz ochotnik zostanie dodatkowo zniewolonym, ażeby w ciągu swej służby jednorocznej porzucił i studja i wszelkie inne zajęcia, jak np. lekcje, dające mu możność zarobku, to zaiste służba ta jednoroczna nie będzie się różniła niczem od służby zwykłych szeregowców w linii, a zatem zasada preferowania inteligencji, tak ważna w nowoczesnej organizacji wojsk, spadnie faktycznie do zera.

Salwując też stanowisko zasadnicze wspierania rządu w usiłowaniach wzmocnienia potęgi Austro-Węgier i bitności ich armii — stanowisko, którego delegacja polska zawsze ściśle przestrzegała — musimy zauważyć, że w nowym projekcie wojskowym narzucają się niektóre ważne szczegóły, stosunkom naszym nieodpowiadające, od których ani potęga państwa ani bitność armii nie zawisły, i wyrażamy oczekiwanie, że delegacja nasza, poddawszy projekt najściślejszemu rozbiorowi, dołoży starań, ażeby szkodliwe dla naszych stosunków postanowienia zostały z nowej ustawy usunięte, a względnie złagodzone.

---

## Z LITWY.

Kto dłuższy czas nie był w Zaborze rosyjskim — odnosi wrażenie bardzo smutne, bo widzi, że zacofanie ekonomiczne okropne, że na każdym kroku brak wszelkiej kultury; zdawałoby się, że usamowolnienie włościan przeinaczy wioski, a tymczasem widzi się wsie o domach niemal walących się, bez kominów, przeważnie tak zwane kurne chaty, włościanie obszarpani. Za to śród tych nędznych chat panuje bielutka cerkiew o zielonych kopułach. Dziwnie to wygląda. Powiadają, że te cerkwie dla parady, bo lud nie chodzi na nabożeństwo. Miliony tedy wydają bez dodatniej korzyści, nędza zatem ogólna bardziej jeszcze każdemu w oczy świeci. Podobno popi z tej opieki rządu nie radzi, bo im każą być nie dusz pasterzami, ale najnędzniejszem narzędziem, szpiegami w ogóle, a szczególnie księży katolickich. Każdy urzędnik policji śledzi popów i pomiata nimi, a uczciwych denuncjuje jako niebłahonadieżnych. Przytem dziwnie wszystko wygląda, na pół azjatycko. Na każdej stacji kolei widzi się po dwóch lub trzech żandarmów w dziwnym stroju; szaraków, brudnych żołnierzy pełno wszędzie z brudniejszymi żydami i włościanami. Bufety na większych stacjach oddane sprowadzonym Tatarom. Typy te tatarskie właściciela i kelnerów dziwne robią wrażenie. Ruch na kolejach nie mały, ale prawie sami mundurowi wojskowi i cywilni. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że wojskowi: oficerowie, żandarmi i żołnierze są uprzejmi i grzeczni, nawet niżsi urzędnicy cywilni nie są bardzo źli w większości, za to wyżsi karjerowicze, łapowniki i prześladowcy na każdym kroku.

Szkoły wyższe i niższe pod wszelką krytyką. Profesorowie brutale, głupcy, znęcają się nad młodzieżą bez litości. Często za nie dość długą bluzę lub za krótszą robią rodzicom sceny i uczniów do karcern sadzają, a za nie zdjęcie czapki przez nieuwagę ze szkół wydalają. Ogólnie twierdzą, że najbardziej ograniczeni i prześladujący są profesorowie wyższych szkół bez wszelkich naukowych kwalifikacyj i moralnie nędzni. Rząd też dopiął, czego chciał — ogłupienia ogólnego i moralnego upadku. Gdzie opiekun lub rodzice nie czuwają, tam pewna zguba młodzieńca, niczego się nie nauczy i bez pojęcia, co dobre, a co złe, wyjdzie ze szkół. Zaradzić temu złemu trudno, bo profesorowie obcego wpływu nie dopuszczają i denuncjują, jeżeli kogo podpatrzą, że wpływa na młodzież. Straszny to los kraju, gdzie rząd rządzi z podobną tendencją i nasyła szumowiny dla dopięcia swego celu!

O ludowych szkołach na serjo mowy być nie może, bo jeżeli gdzie są to ledwo czasem dwudziestu uczni chodzi, ale czy się czego uczą, rzecz często wątpliwa, bo nauczyciel pijak sam ledwo umie azbukę i licho sylabizować, o więcej go nie pytać. To są oświeciciele narodnawo proswiaszczenia! Ma się rozumieć, że ci nauczyciele, przez rząd protegowani, należą do najniższej kategorji służby szpiegów. Żydzi z nimi są na dobrej stopie i zasilają fundusem, by uniknąć denuncjacji sekretnego szynkowania, a niemal wszystkie wsie te sekretne pijawki mają, doprowadzając lud do nędzy.

Administracyjny zarząd kraju nie da się podciągnąć pod jakiś prawidłowy opis, bo jednolitreści administracyjnej nie ma. Chaos i dowolność zupełna, a nadużyć pełno. Spełniają się one bezkarnie, bo skład cały administracyjny od naczelnika kraju do ostatniego szczebla, to ludzie bez wszelkiej znajomości fachowej, wojskowi lub popowicze.

Próbka jednej czynności administracyjnej. Jenerał Kochanow zalecił w całej Litwie odbyć rewizje u wszystkich w mieście i na wsi mających konie, jaką mają uprząż, a jeżeli kto ma chomonta krakowskie, zaraz konfiskować, jako oznaczające polskość. Wyraźnie tak brzmi rozkaz.

Podobnych czynności śmiesznych pełno — prasa milczy, bo takich rzeczy nie wolno publicznie krytykować.

Prasa zagraniczna twierdzi o koncentracji wojsk nad granicami Prus i Austrji, a prasa rosyjska temu zaprzecza, choć prasa zagraniczna ma słuszność, bo nie mała przestrzeń od Grodna do Grajewa zajęta przez nie — a są nawet wielkie koszary w Grodnie i pełno tam wojska piechoty i kawalerji. W Sokółce również wielkie koszary i dużo wojska. W Białymstoku to samo, w Kuszynie stoi kawalerja i piechota, o parę wiorst w Rudzie stoi kawalerja, w fortecy Goniądzy 4 pułki.

Przed laty na tej przestrzeni ledwo się gdzieniegdzie rotę żołnierzy widziało. Oficerowie rosyjscy powiadają, że nad granicami Prus i Austrji mają rozłożonych jedenaście korpusów; ile w tem prawdy, trudno powiedzieć, ale się widzi wszędzie pełno koszar i wojska.

Oficerowie utrzymują, że są najzupełniej gotowi na wypadek wojny, tymczasem znawcy twierdzą, że subordynacji w wojsku nie ma, żołnierze strzelać celnie nie umieją, bo wyższe władze wojskowe oszczędzają proch dla zysku.

Położenie ogólne obywateli wsi i miast jest niesłychanie trudne i podziwiać należy ich wytrwałość i podniosłość ducha. Materjalne jednak położenie jest ciężkie i trzeba litewskiej oszczędności, by utrzymać się [illegible]z bankructwa. Rząd rosyjski cieszy się zaś z upadku ekonomicznego, jak tego dowodzą słowa ministra Tołstoja, wyrzeczone do pewnego jenerała, gdy mu przedstawiał zły stan ekonomiczny, „że on woli w polskich prowincjach pustynię, niż dobrobyt“.

Na Litwie wielkiego hałasu narobiło, że pani hr. z Tyzenhauzów Przeździecka w tak ciężkich czasach wyrzuciła kilkanaście tysięcy rubli na cel antikatolicki, ofiarowała bowiem do Rygi dla głównego kościoła luterskiego dwa kolorowe okna, wartujące kilkanaście tysięcy rubli, a Niemcy tamże i Lutra blisko usadowili. Czy nie lepiej byłoby te pieniądze w kraju na ubogie kościoły rozdać? Duma rodowa rolę tu grała. — Kościół ten bowiem był kiedyś katolickim i znajduje się w nim pomnik jakiegoś przodka Tyzenhauza. Niemcy pokazując te okna turystom dodają, że to ofiara katoliczki. Okna rzeczone są bardzo piękne i artystycznie malowane.

W gubernii kowieńskiej gubernator wysłał swego urzędnika do marszałków Polaków (którzy bez pensji urząd ten pełnią), by się podali do dymisji. To samo nakazano sędziom pokoju Polakom. Marszałkowie Rosjanie są płatni.

Państwo hr. Franciszkowie Pusłowscy należą do najbogatszych obywateli Litwy, mając rozległe dobra, które zagranicą dla fantazji i popisu znacznie obdłużyli. Nie mając ochoty osobistą pracą złe naprawić, dali nieograniczoną plenipotencją szwagrowi hr. Adamowi Platerowi, gubernialnemu marszałkowi wileńskiemu, który za poradą Kochanowa dał Rosjaninowi, faworytowi p. Kochanowa, od siebie plenipotencją bardzo obszerną do rządzenia całym majątkiem hr. Pusłowskich, z dość znaczną pensją. Rosjanin ów zaczął od tego, że zaprowadził język rosyjski do administracji. Oburzenie stąd wielkie na hr. Platera, że słuszne któż zaprzeczy!

*(Dzien. pozn.)*

---

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 6. listopada.*

* **Zima!** Tak! Zima siarczysta! Śnieżek, mróz nawet już „bierze“. Dopiero teraz gorąco w łyżwiarskiej robi się sferze! Bo wiatr, co wieje z północy rozkoszne przynosi słówka i zda się szeptać tym sferom w ponętny ton: „Szumanówka!“ Lecz wy, o panie nadobne, co w halifaksy ubrane pomkniecie wkrótce, pozwólcie: z przestrogą niechaj powstanę. Niechaj was, proszę, lód świetny ponętą nazbyt nie będzie; kto go zbyt często używa, zostaje długo... na lodzie.

* **Hr. Kazimierz Borkowski**, były delegat namiestnictwa w Krakowie, wyjechał do Włoch.

* **Bar. Czedik**, prezydent dyrekcji kolei państwowych, onegdaj rano przybył do Krakowa i udał się do Bonarki.

* **Pułkownik żandarmerji** Edward Uhle-Otthausen, zamianowany komendantem żandarmerji dla Galicji, przybył 4. bm. do Lwowa i objął urzędowanie.

* **Profesor dr. Bamberger** we Wiedniu, znakomity specjalista chorób wewnętrznych, jest śmiertelnie chorym.

* **Mianowania.** Dla nowo kreowanego sądu obwodowego w Jaśle zostali zamianowani: prezydentem Adolf Padwin, radca sądu kraj. w Krakowie, a radcy Apolinary Bryszkowski z Krakowa i Władysław Herold z Nowego Sącza, przeniesieni zostali do Jasła. Prokuratorem w Jaśle zamianowany został Münnich Władysław.

* **Przeniesienie.** P. Stangenberg Wilhelm, suplent tarnowskiego gimnazjum, przeniesiony został do gimnazjum niemieckiego we Lwowie.

* **Z uniwersytetu.** P. Franciszek Herman Radlmesser, rodem z Krystynopola, otrzymał na Jagiellońskim uniwersytecie stopień doktora praw.

* **Zmarli.** Włodzimierz Bierkowski, doktór medycyny, oficer i lekarz obozowy wojsk polskich z r. 1863, w oddziale jenerała Langiewicza, następnie emigrant i lekarz ambulansowy w wojsku rzeczypospolitej francuskiej z 1870 r. powróciwszy do ojczyzny po 24 lat trwającem tułactwie, zmarł onegdaj w Krakowie w 60 r. życia. Pogrzeb odbędzie się w środę 7. bm. o godzinie 3 po południu.

Jan Wolski, były profesor gimnazjalny, zmarł we Lwowie 5. b. m.

Józef Rostkowski obywatel ziemski, zmarł w Warszawie w 84 r. życia.

Marceli Zieliński, jeden z najwybitniejszych prawników i dobry obywatel kraju, zmarł w Warszawie w 72 r. życia. Zmarły piastował niegdyś urząd sekretarza prezydjalnego b. komisji rządowej sprawiedliwości w Królestwie.

Karol Beyer, urodzony w Warszawie, dyrektor szkoły marynarskiej w Gdańsku, zmarł tamże przed kilku dniami.

* **Wydział towarzystwa bratniej pomocy** słuchaczów wszechnicy lwowskiej wydał sprawozdanie z swych czynności za czas od 10. listopada 1887 do 30. września 1888. Sprawozdanie to konstatuje znaczne pogorszenie się stosunków towarzystwa, skutkiem braku poparcia ze strony młodzieży akademickiej i publiczności. Najsmutniejsze, że młodzież zamożna nie poczuwa się do obowiązku popierania towarzystwa, które nie przedstawia dla niej żadnego „interesu“. Szersza publiczność także nie troszczy się o towarzystwo, czego dowodzi nader mała ilość zgłoszonych lekcyj i zajęć biurowych, oraz szczupłe grono członków wspierających, których wkładki przedstawiają kwotę 58 zł.

Wobec widocznej obojętności ogółu, z tem żywszą wdzięcznością wspomina sprawozdanie o szczodrobliwości niektórych instytucyj publicznych. Towarzystwo otrzymało 100 zł. od rady miasta Lwowa, 200 zł. od dyrekcji gal. Kasy oszczędności i 50 zł. od towarzystwa zaliczkowego urzędników.

Obowiązki syndyka towarzystwa po ustąpieniu dr. Bobownika przyjął dr. Tadeusz Sołowij.

W poczet członków honorowych zaliczyło towarzystwo radę miasta Lwowa, prezydenta miasta E. Mochnackiego i dr. med. Leona Kossaka. Śp. dr. Karol Mikolasch, właściciel apteki, zmarł przed doręczeniem mu dyplomu na członka honorowego.

Ogólna suma zwrotów wynosiła 1831 zł. 93 ct. Pożyczek udzielono 321 w ogólnej sumie 2771 zł. 50 ct.

Przychód towarzystwa wynosił 1456 zł. 59 ct., z czego wydano 141 zł. 59 ct. Fundusz żelazny wynosi 6.251 zł. 72 ct. Ogólny majątek towarzystwa reprezentuje suma 42.137 zł. 50 ct.

* **W lwowskiej szkole politechnicznej** w terminie październikowym rb. szkolnego złożyli pierwszy egzamin rządowy:

I. Na wydziale i n ż y n i e r j i: pp. Engel Kazimierz, Horowitz Mojżesz, Iwanicki Władysław, Kornella Andrzej, Rozwadowski Tadeusz, Tołoczko Edward, Zacharjasiewicz Mikołaj.

II. Na wydziale b u d o w n i c t w a: p. Cyprjan Emil.

III Na wydziale b u d o w y m a c h i n: pp. Hirschner Józef Dawid, Rutkowski Stanisław.

IV. Na wydziale c h e m i i t e c h n i c z n e j: pp. Syniewski Wiktor i Wang Wilhelm.

* **Wydział tow. prawniczego** zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami tudzież gości przez członków wprowadzonych na zebranie towarzyskie, które się odbędzie we czwartek dnia 8. bm. o godzinie 8 wieczorem w salach kasyna miejskiego. Wstęp wolny.

* **Nowa ustawa karno-podatkowa.** W dyrekcji skarbowej w Krakowie odbyło się pod przewodnictwem radcy dworu, p. Hailinga, posiedzenie, w celu naradzenia się nad projektem nowej ustawy karno-podatkowej i odnośnego postępowania karnego. Na posiedzeniu tem radca sądu krajowego, p. Höflich, przeznaczony ze strony sądu do zaopiniowania tych ustaw, przedstawił w obszernym referacie główne zasady tych ustaw tak pod względem materjalnym jak i formalnym. Nowy projekt ustawy karno-podatkowej przekształca w zupełności dotychczasowy kodeks karno-skarbowy z r. 1835, a wejść on ma w życie równocześnie z nowym ogólnym kodeksem karnym. Judykatura względem wykroczeń przeciw przepisom o podatkach tak pośrednich, jak i bezpośrednich, przejdzie po części na Trybunał I. instancji, po części na sądy powiatowe, przez co zakres działania sądów, a w szczególności trybunałów I. instancji, które do rozstrzygnięcia jako trybunały apelacyjne także w sprawach dochodowych powołane będą, znacznie się rozszerzy, wskutek czego przy wszystkich sądach wydatne pomnożenie sił konceptowych z konieczności nastąpić musi, co też radca Höflich w swoim referacie należycie podniósł.

* **Z Izby sądowej.** D. 26. marca rb. skazano przy rozprawie głównej Jana Kołodzieja na 6 lat ciężkiego więzienia, za zbrodnię rabunku popełnioną na osobie Jana Szczepańskiego. Miał go mianowicie wedle doniesienia Katarzyny Tyciakówny, wrzekomej jego żony, napaść jakiś żebrak, zranić nożem w piersi i zabrać kwotę 1 zł. 50 ct. Sprawcę poznał Szczepański w Kołodzieju, którego winę stwierdziły zeznaniami swemi Tyciakówna i niejaka Kamila Fedewicz. Kołodziej wyrok przyjął i karę odsiadywać począł. Tymczasem sprawa weszła na nowe tory. Już d. 28. czerwca rb. zeznała Kamila Fedewiczówna przed ajentem policyjnym Teichmanem, że wskutek namowy ze strony Jana Szczepańskiego, fałszywie w sądzie świadczyła, że Kołodziej jest niewinny, a zeznania jej, jakoteż Szczepańskiego i Tyciakówny, są nieprawdziwe.

Prawdziwy stan sprawy podała w sposób następujący: W dniu 4. grudnia 1887 Jan Szczepański w kłótni, powstałej między nim a Katarzyną Tyciakówną, która mu z domu wyjść nie pozwoliła, pchnięty został przez tęż ostatnią nożem w piersi, o czem jednak Szczepański mówić jej zakazał, obawiając się kary dla siebie i Tyciakówny. Zdjęta wyrzutami sumienia i boląc nad niewinnem zasądzeniem Jana Kołodzieja, postanowiła odwołać pierwotne zeznania. Dochodzenia policyjne i śledztwo sądowe wykazały prawdziwość tych ponownych zeznań Fedewiczówny aż do najdrobniejszych szczegółów, rezultatem czego było wypuszczenie Jana Kołodzieja na wolność, a przyaresztowanie Szczepańskiego, Fedewiczówny i Tyciakówny.

Wczoraj rozpoczęła się ponowna rozprawa przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych, a jako oskarzeni o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa, stają Jan Szczepański, Katarzyna Tyciakówna i Kamila Fedewiczówna.

Rozprawę prowadzi radca p. Dniewicz, jako wotanci, zasiadają radca p. Bogdani i sędzia dr. Kowacki. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji państwa hr. Dieduszycki. Szczepańskiego i Tyciakównę bronią z urzędu mianowani adwokaci, dr. Żminkowski i Semilski, Fedewiczównę zaś zastępuje obrońca w sprawach karnych dr. Ignacy Kleczyński. Rozprawa potrwa trzy dni.

* **Stypendja.** W celu nadania kilku opróżnionych z początkiem roku szkolnego 1888/9 stypendjów z funduszu naukowego w kwocie rocznych po 105 złr. przeznaczonych dla młodzieży ruskiej narodowości, oddającej się naukom na wydziale prawa lub filozofii uniwersytetu, rozpisuje się niniejszem konkurs do 15. grudnia 1888 r. Podania wnosić należy za pośrednictwem właściwych gron profesorów do namiestnictwa.

* **Emigracja.** Wczoraj rano przytrzymały organa policyjne w Krakowie trzech włościan pochodzących z Woli wadowskiej powiatu mieleckiego i z Rzępędzi powiatu sanockiego na wychodźtwie do Ameryki bez należytych funduszów i legitymacyj. Przytrzymanych zwróciła krakowska policja do miejsc przynależności.

* **Pani Adela z Dobrzańskich Bańkowska** uprasza nas z powodu wzmianki, „iż groby St i J. Dobrzańskiego świadczyły o zbyt krótkiej, niestety pamięci żywych“, o zanotowanie, że co roku sama wyjeżdża na dzień zaduszny do Lwowa; w tym roku dla słabości wyjechać nie mogła, uprosiła więc znajomych o zajęcie się grobem śp. Dobrzańskiego w dniu zaduszek.

Z naszej strony dodajemy jeszcze, iż nie mieliśmy zamiaru dotykać zarzutem rodzin wymienionych nieboszczyków. Pietyzm rodzinny złożył swe świadectwo u ich mogił w dniu ogólnej żałoby, lecz ci zmarli zasłużyli może na pamięć szerszego koła „żywych“.

* **Aresztowanie szpiega.** W Krakowie aresztowała onegdaj tamtejsza policja jakieś indywiduum obwinione o szpiegostwo wojskowe. Podejrzany ma być wyższym oficerem sztabowym rosyjskim. Dochodzenia są w toku.

* **Zguba.** Złożono w policji srebrną owalną sylwetkę, znalezioną przed 3 tygodniami na ulicy Krętej, z fotografią kobiety i zwitkiem włosów; oraz złoty pierścionek z turkusem, zapomniany w łazienkach rzymskich.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 6. listopada:

Wczoraj przy wietrze NW i N mieliśmy niebo ciągle zamglone, powietrze wilgotne; śnieg pruszył prawie że bez przerwy, opad jednak jest wcale nieznaczny.

Średnia temperatura doby była — 6·1° C, najwyższa wczoraj w południe — 4·9° C, najniższa dziś rano — 8·0° C.

Zniżka barometryczna 745—750, znachodziła się w Irlandji, zwyżka 775—770 w Szwecji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 6. listopada:

Wiatr N, niebo przeważnie zamglone, średnia temperatura doby dalej się obniża; powietrze wilgotne, opadu nie będzie, co najwyżej wcale nieznaczny.

* **Jutro,** d. 7. listopada: św. H e r k u l a n a. — św. D e m e t r i j a.

---

— **Katastrofa pod Borkami.** Fatalne wykolejenie stanowi jeszcze ciągle przedmiot żywej dyskusji w pismach rosyjskich i zagranicznych, ponieważ jednak nie znaleźliśmy w nich nowych szczegółów, poprzestajemy więc na zanotowaniu tylko rzeczy najważniejszych zaszłych już po wypadku.

Przedewszystkiem podnieść należy manifest wydany przez cara zaraz po jego przyjeździe do Petersburga. W manifeście tym dziękuje car Bogu wespół z ludami za cudowne swe ocalenie i błaga niebios, aby mu pozwoliły poświęcić uratowane życie dla wiernego spełniania obowiązków względem ojczyzny.

Stronnictwo Pobiedonoscewa usiłuje wyzyskać cudowne ocalenie cara na korzyść wzmocnienia prawosławno-religijnego wpływu na dworze carskim.

Z Petersburga donoszą pod dnia 3. listopada: Wczoraj wieczorem przywieziono czternaście trumien ze zwłokami zabitych przy rozbiciu pociągu cesarskiego. Po odprawieniu krótkiej modlitwy, trumny umieszczono na tyluż karawanach i w asystencji płaczących rodzin odwieziono przez zapełnione ludem ulice. Dziś pogrzeb.

Pod tą samą datą donoszą z Charkowa: Obecnie znajdują się tutaj następujący ranni przy rozbiciu pociągu carskiego. W szpitalu miejskim: strzelec carewicza Malcew, kuchta Timofiejew, ślusarz Wasiljew; w szpitalu kolejowym: kucharze carscy Leonow i Makein, bufetowy Dugin, konduktor Bedrycz, ślusarze Dejew, Izakow, Charłamow, Michajłow, Barysznikow i kamerdyner Schwarz; w klinice uniwersytetu: lokaje Aksenow, Cerunow, Połunin, kamerdyner Gawryłow, oficjant Fiedorow, kurjer Wasiljew, lokaj carski Iwuszkin, starszy kucharz Bernadzki i konduktor Lebiediński — wszystkich 21 ludzi. Jeden umarł skutkiem ran odniesionych. Pozostaje jeszcze 13 ciężko rannych.

Zaraz po przybyciu do Moskwy zarządził car najsurowsze śledztwo. O każdym szczególe ma być bezzwłocznie telegraficznie powiadamiany. Ogólne zdziwienie wywołuje fakt, że do prowadzenia śledztwa w Borkach wyznaczył car prokuratora Koni'ego, którego uważano dotąd jako osobę carowi wcale nie miłą. Jeszcze bowiem jako następca tronu, dał mu dzisiejszy car poznać w czasie procesu Wiery Zazulicz wcale nie dwuznacznie swoje niezadowolenie.

Car miał polecić do uwzględnienia komisji śledczej, w sprawie wypadku kolejowego okoliczność, iż sam wydał rozkaz pospiesznej jazdy. Pociąg miał podobno przeszło godzinę spóźnienia i przebywał na godzinę nie więcej nad 40 wiorst. Gdy car rozkazał spóźnienie to szybszą jazdą wynagrodzić, ostrzegli go urzędnicy kolejowi przez ministra Possjeta, iż kolej ta nie może znieść większej chyżości. Gdy rozkaz został powtórzony, zwiększono chyżość maszyny na 60 wiorst na godzinę. Wkrótce potem nastąpiło wykolejenie i to na miejscu, oznaczonem za najniebezpieczniejsze.

— **Olbrzymi pożar** wybuchł we Wiedniu 5. bm. popołudniu o g. 5. w warsztatach kolei Południowej wskutek eksplozji benzyny. W pożarze tym spłonął do szczętu dworski pociąg myśliwski złożony z 5 wagonów i dworski wagon salonowy. Dwaj robotnicy ponieśli przytem ciężkie, 4 lekkie uszkodzenia. Szkoda wynosi przeszło 600.000 zł.

— **Węgierskie porządki.** Z Budapesztu donoszą pod d. 4. b. m. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu Towarzystwa żeglugi parowej na jeziorze błotnem skonstatowano ubytek 149.000 zł. z aktywów towarzystwa, bo wedle referatu dyrekcji miały one wynosić 157.000, a faktycznie wynoszą tylko 8000 zł.

— **Stolica apostolska**, zapytywana urzędownie przez wielu biskupów i katolików o zdanie w przedmiocie palenia ciał zmarłych, wydała stanowczą decyzję. Decyzja ta zapadła w t. z. „Officjum świętem“, a przez Leona XIII. zatwierdzona, potępia palenie ciał, uznając je za naganne nadużycie i zaznacza, że grzebanie chrześcian opiera się na starym zwyczaju kościelnym.

— **Ks. Dymitr Kuza,** o którego śmierci donieśliśmy padł — jak się teraz pokazuje — ofiarą sa-

mobójstwa. Naturalny syn, b. księcia Rumunii i Julii Obrenowiczowej, miał z powodu swego pochodzenia niejedną gorzką w życiu chwilę. W życiu politycznem nie brał udziału, odrzucił nawet mandat do parlamentu, który mu przed rokiem powierzono. Ubiegłego lata partja rusofilsko-republikańska wyciągnęła go powtórnie na tapety. O samoistnej jednak politycznej akcji ks. Dymitr nigdy nie marzył. Co popchnęło go do targnięcia się na własne życie, nie wiadomo.

— **Symboliczna wielka loża** węgierskich wolnych mularzy odbyła onegdaj doroczne zebranie, na które zebrali się licznie zastępcy lóż z tamtej strony Litawy. W mowie inauguracyjnej zauważył wielki mistrz Franciszek Pulszky, że wolne mularstwo przechodzi ciężkie czasy, bo odwieczny wróg jego, ultramontanizm, wystąpił do walki z wzmocnioną siłą. Składa więc mowca młotek, który dzierżył przez lat 20, by go młodszym i dzielniejszym rękom powierzyć. Wskutek tego Fr. Pulszky i Abraham Szontagh zostali mianowani dożywotnimi honorowymi wielkimi mistrzami, a nowym wielkim mistrzem obrany został deputowany Stefan Rakovszky.

— **Maharadża indyjski** Dulep-Singh z rodziną, świtą i licznym dworem przybył w tych dniach do Wiednia.

— **Z Paryża** donoszą 6. bm. Podług dziennika *France* p. Drummont, autor głośnego dzieła „Francja żydziała" ścigany będzie sądownie z powodu nowej jego książki, wydanej pod tyt. *La fin du monde* (Koniec świata). Prokuratorja zarzuca Drummondowi podburzanie i zachęcanie do mordów i rabunków.

— **W Warszawie** pojawić się miał nowy karabin wynalazku Warszawianina, a którym wciąż odbywają się obecnie próby i który szczególną na siebie zwrócił uwagę rosyjskich wojskowych i jenerała Hurki. Oczywiście, iż głoszą, że ten nowy karabin, także repetierowy, przewyższa wszystkie dotąd znane, a te miliony, które świat zmarnował będzie musiał, jeśli wiadomość okaże się dokładną.

— **Lasy pod opieką archeologii.** Rosyjskie towarzystwo archeologiczne podało prośbę do ministerjum dóbr państwa, aby przy cięciu porąb w dobrach rządowych i prywatnych oszczędzane były lasy, z któremi związane są wspomnienia historyczne. Mowa tu zapewne o tak zwanych „uroczyskach" i innych małych przestrzeniach, znajdujących się wśród obszarów leśnych w państwie rosyjskiem.

— **Z Odessy** donoszą: W podróży ministra oświecenia zaszły niespodziane zmiany. Podług pierwotnego planu miał on po zwiedzeniu Kazania i Charkowa udać się do Odessy, a następnie do Kijowa i Warszawy. Najniespodzianiej, gdy nań w Odessie czekano, zamiast do Odessy udał się do Kijowa i Warszawy. Na zmianę planu wpłynęła następująca okoliczność: Według relacyi, jakie otrzymano w Odessie z Kazania, studenci przyjęli ministra demonstracyjnie, żądając zmiany ustawy. W Odessie studenci za przykładem kazańskich także zamierzali urządzić demonstrację, o czem zawiadomiono ministra i to właśnie wpłynęło na zmianę pierwotnego planu. Jenerał-gubernator odeski zawezwał do siebie rektora uniwersytetu, Jaroszenko, któremu oznajmiwszy o zamiarach studentów odeskich, żądał, by wpłynął na studentów, tłumacząc im, że ustawa jest dobra i że niesłusznie sarkają przeciw niej. Rektor Jaroszenko oświadczył jenerał-gubernatorowi, że nie może zadość uczynić jego żądaniu, gdyż naraziłby się na utratę powagi i popularności między studentami — zamiast ich uspokoić jeszcze bardziej rozdrażniłby. Co najwięcej może on wytłumaczyć, że na teraz żadne demonstracje do niczego nie doprowadzą. „Ministerstwo — rzekł w końcu — przed wprowadzeniem ustawy zasięgało zdania w przedmiocie jej od rektorów uniwersytetów. Byłem przeciwny ustawie, gdyż uważam ją za zgubną. Odnośna broszura, w której były drukowane uwagi rektorów, nie wiem jakim sposobem dostała się do studentów. Nie mogę zatem wbrew temu, co wówczas wypowiedziałem, utrzymywać teraz przeciwnie."

Minister przybył do Odessy z Kijowa. Bawił zaledwie trzy dni — wyjechał 25. października. Do studentów miał mowę, która co do treści była taką samą jak w Kijowie i innych uniwersytetach. Studentom radził uczyć się i nie ulegać wrogim podszeptom, a ministerstwo nie przestanie popierać ich. Minister zakończył przemówienie ubolewaniem, że wówczas, gdy rodzice często zastawiają w lombardach łyżki, noże i widelce, studenci narażają się na wypędzenie z uniwersytetu swem postępowaniem.

Studenci mogliby odpowiedzieć na to, że dzięki okólnikom ministra, na mocy których nie tylko wyższe, lecz nawet średnie wykształcenie stało się przywilejem klas bogatych, takich rodziców, którzy musieliby zastawiać łyżki i noże, nie ma, a przynajmniej wkrótce ich nie będzie.

— **Znaczna kradzież.** Tajna policja w Londynie poszukuje obecnie Rumuńczyka nazwiskiem Michał Eisenberg, który zniknął, zabrawszy od różnych wielkich jubilerów w komis do sprzedania brylanty i perły za 7000 fst.

— **Lekarze ekscesarzowej Eugenji** zalecili jej usilnie, aby porzuciła osamotnienie w jakiem żyje, zaczęła znów bywać w świecie, uczęszczać do teatru i na koncerty, gdyż pustelnicze życie, które prowadzi, nader zgubny wpływ wywiera na jej zdrowie i stan moralny. Cesarzowa przez długie lata przyzwyczajona była do wesołego otoczenia, do zgiełku światowego i zabaw. Obecnie dnie i noce spędza płacząc. Ponieważ zaś nie chce oddać się żadnym rozrywkom, przeto postanowiono zmusić ją do tego w ostatnich czasach otrzymała zaproszenia, które przyjąć musi. I tak królowa Wiktorja dla rozweselenia przyjaciółki urządzać będzie wieczorne herbaty wieczorne ze śpiewami, w których weźmie udział księżniczka Beatrycze Battenbergska) odbywać się będą również wieczory, na których cesarzowa Eugenja pozna ma wszystkie nowsze utwory muzyczne.

— **Opera paryska** była widownią śmiesznego wypadku. Śpiewano „Fausta" Gounoda. Po scenie ogrodowej wywołano Małgorzatę (p. Fausta), Fausta (Jerome) i Mefistofelesa (Plangon). Ukazali się oni, lecz spóźnili się nieco... Nagle spadła zasłona i oddzieliła Mefista od dwojga innych. Publiczność parsknęła śmiechem, Plangon chciał przejść bokiem i stanął na drugą zasłonę. Nagle ta poszła w górę, a wraz z nią i Plangon... Było to położenie tragi-komiczne. Wszyscy więc krzyczeli: „Spuścić zasłonę." Uskuteczniono to, lecz p. Plangon ciągle znajdował się zewnątrz sceny. Wtedy przeszedł on rampę i wszedł do orkiestry. Na scenie tymczasem znajdujące się osoby, nie widząc go z powrotem, ponownie kazały podnieść zasłonę. Publiczność śmiała się po raz drugi, gdy spostrzegła przeniesienie się do orkiestry aktorów...

— **Rusyfikacja głuchoniemych.** Powiadają, że nie ma interesów ani „drobnych" zysków. W Królestwie Polskiem hołdują widocznie tej kupieckiej zasadzie i kasują polskie napisy na urzędach kolei żelaznych, a głuchoniemych zmuszają do nauki języka urzędowego. Czytamy w pismach warszawskich, że jeden głuchoniemy cały rok przesiedzieć musiał w zakładzie, gdyż powinien był douczyć się języka rosyjskiego dla uzyskania patentu ukończonych nauk.

# Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** „Drzemka p. Prospera", odświeżona wczoraj na deskach naszego teatru, nie należy do najcelniejszych utworów Jana Aleksandra Fredry. Wiele z istotnej akcji i werwy w tej komedji poświęcono tam formie wierszowej — rzecz toczy się zatem niece za rozwlekle — i jeśli co może podnieść interes i wartość utworu, to właśnie żywe tempo gry. Tego tempa dość energicznego nie było właśnie we wczorajszem przedstawieniu. Szło ono tak powolnie i drzemiąco, że wady komedji przez to się tylko uwydatniły a zalety zatarły. Wynik to zapewne zbyt małego przygotowania sztuki i nie dość wielkiej pewności pamięciowej u niektórych jej przedstawicieli.

A przecież ensemble przedstawienia nie był wcale złym; dopełniał się starannie w szczegółach, a zasługuje na uznanie i pochwałę w głównej roli tytułowej, z której p. W o j d a ł o w i c z wywiązał się z właściwym sobie talentem. Rola ta daje artyście pole do popisu. Odczuł to p. Wojdałowicz i ze starannością myślącego artysty wystudjował wszystkie sceny. Powiedzielibyśmy nawet, że przyłożył zanadto wielką miarę poważnego komizmu do całej sztuki i postaci p. Prospera i nie wywołał tyle efektu, ileby mu to było z łatwością przyszło, gdyby był nieco w kierunku komicznym szarżował. Roli tej, gdzie komizm jest czysto sytuacyjnym a nie płynie z właściwości charakteru p. Prospera, pewna szlachetna szarża — a rzecz się ma podobnie z przedstawieniem wielu innych postaci fredrowskich — wcale nie zaszkodzi. Mimo to w scenie rozsierdzenia się, gdy p. Prosper, nie wiedząc o co cię wszyscy do niego przyczepiają, wpada w pasję i leci po broń, oraz w chwili, gdy przychodzi już „post festum" z szablami, szpadami i pistoletami, wywołał p. Wojdałowicz szczery śmiech i huczne oklaski.

Z innych współgrających p. W o l e ń s k i jako Alfred wywiązał się najlepiej ze swego zadania; grał z istotną świeżością i ciepłem salonowego Don Juana. P. R u s z k o w s k i, w roli barona, rozwinął dużo charakterystyki i humoru, właściwego tej roli. Panie S t a c h o w i c z i K w i e c i ń s k a odegrały bez zarzutu swe zresztą niewielkie role, panna C h a r l e m o n t miała szczęśliwe i pełne wdzięku chwile w roli Ireny — a wszystkie te trzy panie zaimponowały pięknemi toaletami w scenie wieczorkowej. Pani Piasecka była jak zawsze wyborną subretką, ale za to p. Piasecki cokolwiek defektowym jako rotmistrz

*St.*

— R e p e r t o a r t e a t r a l n y: Dziś we wtorek „Mikado". — We środę po raz pierwszy „Cocard i Bicoquet" komedja w 3. aktach Raymonda i Boucherona. — We czwartek „Mikado". — W piątek „Cocard i Bicoquet".

— W B u r g t e a t r z e w i e d e ń s k i m oddał uroczyście intendent Bezecny wobec całego personalu w południe dnia 4. b. m. kierownictwo dr. A. Försterowi.

— P. P u c h n i e w s k i, dyrektor prowincjonalnego towarzystwa dramatycznego zamierza wydzierżawić teatr płocki na lat 20.

— W o p e r z e p a r y z k i e j mają wkrótce wystawić nową operę Saint-Saënsa „Ascanio". Jan Reszke obejmuje tytułową rolę.

— A n t o n i R u b i n s t e i n ukończył już nową swą operę „Noc Walpurgii".

— K r ó l e w s k a a k a d e m i a m u z y c z n a w Stokholmie obchodziła stuletni jubileusz swego istnienia. Król Oskar II. odczytał nader interesującą mowę o Szwecji jej muzyce i przedstawicielach sztuki skandynawskiej

— R o c z n i k p a r l a m e n t a r n y. Sesja 1888 do 1889 przez dra Gustawa Kohna, wyszedł w ostatnich dniach nakładem Maurycego Perlesa we Wiedniu i zawiera dokładne informacje o stosunkach stronnictw i klubów w Radzie państwa jak i w sejmach krajowych. Rocznik ten podaje w tabelarycznym układzie stan wszystkich frakcyj politycznych w całej Przedlitawii i zawiera chronologiczne tablice wszystkich ministerstw od roku 1848 i wszystkich prezydjów parlamentu od roku 1861, dziesięcioletnie porównawcze tablice budżetów wspólnych i budżetów Rady państwa, tablice o potrzebach krajów i o podatkach krajowych i tabelę mianowań członków Izby panów od początku ery hr. Taaffego.

Wreszcie są tam także fragmenta mów w dyskusjach ostatniego perjodu sesji Rady państwa, i przeglądowe tablice o wziętych pod obrady przedłożeniach rządowych, o samoistnych wnioskach posłów i o interpelacjach jakoteż o sposobie ich załatwienia

— M a r n o t r a w n i, przez autora „Biedy naszej", książeczka o pięciu arkuszach druku, ukazała się nakładem J. K. Gadomskiego w Krakowie. „Bieda nasza" przed dwoma laty ogólne budziła zajęcie i w ciągu miesiąca doczekała się dwóch wydań, razem w 10 tysiącach egzemplarzy. Rzecz to u nas niezwykła. Sądzimy, że i „Marnotrawni" zyskają sobie rozgłos i uznanie. Autor całe społeczeństwo nasze od góry do dołu nazwał marnotrawcą, a w formie przyjemnej, polotnej, barwnej, uwydatnił z niepospolitym darem obserwacji, wady i narowy narodu. Rzecz to godna zalecenia, czytania i rozpowszechnienia.

— M i e s i ę c z n i k p o l s k o - r o s y j s k i. Czytamy w *Kur. Warsz.*: Znany publicysta i literat rosyjski p. Szygaryn czyni starania w celu założenia w Krakowie miesięcznika polityczno-społecznego, wydawanego jednocześnie w języku polskim i rosyjskim. — Miesięcznik ma wychodzić od Nowego Roku i ubiegać się będzie o debit w Królestwie.

# Dział ekonomiczny.

**Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.** Na wczorajszem posiedzeniu (pod przewodnictwem p. Simona) referował sekretarz izby radca Bodyński kilka spraw bieżących, a między innemi zakomunikował, że ministerstwo orzekło, iż prawo wyrabiania „lodów" przysługuje tylko cukiernikom. Sprawozdanie delegata p. Bodyńskiego w sprawie z badania budowy osobnego dworca towarowego w Rawie ruskiej przez tow. kolei Lwów-Bełżec przyjęto do wiadomości. Komisja oświadczyła się za budową.

W sprawie zaprowadzenia pocztowych listów kredytowych (na wzór istniejących we Włoszech i Ameryce), postanowiono na odnośne zapytanie ministerstwa 1) oświadczyć się za zaprowadzeniem takich listów, z tym jednakże warunkiem, ażeby opłata od tych listów, równała się opłacie od sum, przesyłanych przekazami pocztowemi i ażeby kwoty niepodniesione do lat 5 nie przepadały na rzecz skarbu państwa, lecz ażeby choćby nieoprocentowane przechowane były do rozporządzenia właściciela. Głównym celem tych listów jest, ażeby podróżni nie potrzebowali brać z sobą znaczniejszych sum pieniężnych. Złożone pieniądze mogą bowiem podnieść w każdym urzędzie pocztowym.

W sprawie regulaminu taryfy towarzystwa żeglugi parowej Lloyda postanowiono odpowiedzieć ministerstwu, że izba nie może w tych kwestjach wypowiedzieć swego zdania, gdyż kraj nasz w zamorskim handlu żadnego nie bierze udziału. Natomiast uprasza się ministerstwo, aby jak to uczyniło z taryfami i regulaminem ruchu Lloyda, na przyszłość udzielało izbie przed zatwierdzeniem taryfy i regulaminy kolei żelaznych, w których to wypadkach izba uważałaby się za kompetentną do wypowiedzenia swego zdania.

Na asesorów handlowych przy sądzie handlowym w Samborze zaproponowano pp. Bukotyńskiego, Sazera, Rannakla, Marescha, Landauera i Kromera.

Na cenzorów przy filji austro-węg. Banku we L w o w i e zaproponowano pp. H. Bohdana, B. Brajera, R. Domsa, M. Epsteina, S. Markiewicza, Schayera, Gubrynowicza, Kiselkę, Michalskiego, Gołąba i Horowitza, przy filji w P r z e m y ś l u pp. J. Frankowskiego, M. Gamskiego, M. Mestera, W. Waygarta, E. Witkowskiego i M. Dornwalda, a w S t a n i s ł a w o w i e pp. J. Fiedlera, H. Weisshausa, N. Ulmera, F. Natansohna i H. O. Halperna.

Celem uczczenia 40-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa uchwalono jednogłośnie założenie szkoły handlowej we Lwowie. Na ten cel przeznaczono z funduszów Izby jako początkowy kapitał zakładowy kwotę 12.000 zł. Kwotę tę stanowić mają 1000 zł., które Izba corocznie od r. 1889 począwszy po 1000 zł. z funduszów swych na ten cel odkładać będzie, dopokąd łącznie z innemi wpływami powyższy kapitał zakładowy zebrany nie będzie. Funduszem tym zarządzać będzie Izba. Zakład ten istnieć ma pod nazwą: „Szkoła handlowa Franciszka Józefa". Celem tejże ma być wyższe wykształcenie młodzieży handlowej. Uchwałę tę zakomunikować ma p. namiestnikowi deputacja pod przewodnictwem p. Simona. Prosić ona też będzie p. namiestnika o poparcie.

Uchwalono budżet Izby na r. 1889. Wydatki preliminowane wynoszą 11937 zł. 30 ct. Na pokrycie tego uchwalono dodatek do podatku zarobkowego 4 prct.

**Sekwestracja kolei Czerniowieckiej.** Z Wiednia donoszą 5. listopada: „Pełnomocnik rumuńskich kolei państwowych Duca, oświadczył imieniem rządu rumuńskiego, że na zasekwestrowanej linii rumuńskiej kolei lwowsko-czerniowieckiej taryfy nie będą ustanowione na niekorzyść Austrji. Tym sposobem nieporozumienia zostały faktycznie załatwione, a regulacja tej sprawy nastąpi wkrótce w drodze dyplomatycznej."

**Warszawa** 6. listopada. Przybyli tutaj jenerałuy dyrektor galic. kolei Karola Ludwika Socher i inspektor Eisner, by wziąć udział w konferencjach, rozpoczynających się 8. b. m. względem uregulowania komunikacji austrjacko-rosyjskiej. W konferencji biorą udział reprezentanci kolei nadwiślańskiej, moskiewsko-brzeskiej, południowo-rosyjskich i warszawsko bydgoskiej.

**Z targu wołowego.** Wiedeń d. 5. listopada. Spędzono 4637 wołów, między tymi galicyjskich 369. Cena 54 zł. do 64 zł. za 100 kilogramów.

**Giełda zbożowa.** Wiedeń d. 5. listopada. Pszenica na wiosnę 8·90, owies na wiosnę 6·05, kukurudza 5·54.

**Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej** dnia 3. listopada: Pszenica na listopad-grudzień 8·25 do 8·35, na wiosnę 8·91—8·96; żyto wiosnę 6·60—6·65, na maj-czerwiec 6·70—6·75; jęczmień morawski 8·75 do 10·—; austrjacki 7·75—8·00; kukurudza na maj-czerwiec 5·51—5·56; owies na wiosnę 6·02—6·07; rzepak na luty-marzec 16·25—16·35, na sierpień-wrzesień 12·87—13·00; len węgierski 10·50—12·00; konopie 9·75—10·75; hreczka 6·85—7·25; groch 8·00—10·00; bób 8·50—10·50; wyka 6·50—7·50; proso 5·50—6·20; koniczyna czerwona 60·00—68·00; biała 45·— do 70·—; spirytus za 100 litrów, bez beczki, w miejscu kontyngentowany 18·50—18·75.

### Ostatnie notowania produktów

z dnia 6. listopada 1888.

**Lwów:** pszenica 6·70 do 7·65, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·— do 7·—, owies 5·50 do 6·30, groch 5·— do 10·—, wyka 4·50 do 5·—, rzepak 12·50 do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—.

**Tarnopol:** pszenica 6·70 do 7·50, żyto 4·80 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·25 do 6·15, groch 5·75 do 9·75, wyka 4·30 do 4·75, rzepak 12·60 do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 49·— do 64·—, koniczyna biała 40·— do 47·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

**Podwołoczyska:** pszenica 6·60 do 7·45, żyto 4·70 do 5·30, jęczmień 5·50 do 7·—, owies 5·— do 6·—, groch 5·— do 9·50, wyka 4·50 do 5·10, rzepak 12·— do 13·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 64·—, koniczyna biała 37·— do 53·—, szwedzka —·— do —·—.

**Czerniowce:** pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

C h m i e l od 60·— do 100·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie spokojne. Tylko piękne gatunki pszenicy poszukiwane na eksport. Młyny krajowe mniej zakupują.

# Telegramy „Gazety Narodowej".

**Wiedeń** d. 6. listopada. Komisja budżetowa Izby posłów załatwiła już następujące tytuły: Cesarska kancelarja, Rada państwa, Trybunał państwowy, Rada ministrów, wreszcie Stemple i taksy. Przy tytule: „Rada ministrów", Bareuther interpelował rząd co do zakresu działania ministra Pražaka. Hr. Taaffe odpowiedział, że dr. Pražak jest ministrem bez teki i ma głos w Radzie ministrów. Przy tytule „Fundusz dyspozycyjny" oświadczył Heilsberg, że wszyscy opozycyjni członkowie komisji głosować będą przeciw temu funduszowi. Przy tytule „Trybunał administracyjny" przemawiał Gniewosz za pomnożeniem liczby radców tego trybunału.

Hr. Taaffe, odpowiadając na żądanie Gniewosza, zapowiedział przedłożenie ustawy, która ułatwi ludności szybsze dochodzenie swych praw. Przy tytule o stemplach wstawiono na wniosek Herbsta zamiast 18,900.000 złr. tylko 18.800.000 złr., wniosek zaś Mengera, żądający wstawienia 18,600.000 złr. odrzucono.

Następnie obradowano nad przedłożeniem rządowem, tyczącem się pomnożenia parku przewozowego na kolejach państwowych. Po długiej debacie, w której brali udział także minister Bacquehem i Czedik, postanowiono znaczną większością głosów przejść do specjalnej debaty. W ciągu tej debaty przyjęto artykuł ze zmianą stylistyczną Mattuscha, na którą się minister handlu zgodził, artykuł 2 i 3 zaś przyjęto bez zmiany.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył rząd projekt do ustawy o karaniu tych, którzy nie dają posłuchu wezwaniu do stawiennictwa wojskowego i tych, którzy nakłaniają do tego.

Sąd powiatowy w St. Pölten wniósł prośbę o pozwolenie na sądowe ściganie Verganiego z powodu przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach.

Lekarze szpitala powszechnego we Wiedniu w liczbie 143, wnieśli do Izby protest przeciw oskarżeniom, które im wytoczył poseł Eichhorn.

Pos. Starzyński złożył mandat. Ebenchoch i Kossowicz złożyli przyrzeczenie poselskie.

**Wiedeń** d. 6. listopada. Arcyksiążę Wilhelm uda się temi dniami do Kopenhagi, aby złożyć królowi duńskiemu imieniem cesarza życzenia z powodu 25-letniego jubileuszu jego rządów.

**Budapeszt** d. 6. listopada. Komisja regaljów załatwiła przedłożenie rządowe o wykupnie regaliów aż do §. 54; podwyższyła przytem podatek od wina na wniosek Tiszy z 2 na 3 złr. i postanowiła, aby cała ta ustawa z Nowym rokiem 1890 weszła w życie.

**Petersburg** d. 6. listopada. Po wczorajszym uroczystym wjeździe do stolicy wydał car manifest, kończący się następującemi słowy: „Oby Opatrzność, która ocaliła nasze dobru ukochanej ojczyzny poświęcone życie, użyczyła nam również sił do spełnienia wiernie do końca wielkich obowiązków, do jakich z jej woli jesteśmy powołani".

**Petersburg** d. 6. listopada. U Giersa odbył się wczoraj wielki obiad dla reprezentantów zagranicznych.

**Sztutgard** d. 6. listopada. Minister Mitnacht ma zapewne słuszność, że gabinet nie podał się formalnie do dymisji; wszelako pewnem jest, że zażądał od króla, aby swoich Amerykanów odprawił. Jeżeli król nie spełni tego żądania, to gabinet będzie zmuszonym podać się do dymisji.

**Sztutgard** d. 6. listopada. Urzędowo zaprzeczają doniesieniom o zaciąganiu długów przez króla.

**Amberg** (w Bawarji) d. 6. listopada. Przywieziono do tutejszego więzienia w Bayreuth czeladnika bednarskiego Edwarda Kullmanna, który w r. 1874 wykonał w Kissingen zamach na Bismarka i przez sąd przysięgłych skazany został na 14-letnie ciężkie więzienie. Kullmann odsiedział więzienie w domu roboczym St. Georgen w Bayreuth i zachowywał się tak niewłaściwie, że skazywano go na najcięższe kary dyscyplinarne. Oprócz tego podczas odsiadywania kary Kullmann w więzieniu skaleczył ciężko kilka osób i dopuścił się także zbrodni oszczerstwa, za co skazano go ponownie na 7 lat ciężkiego więzienia, które odsiadywać będzie w Amberg. Lekarze wątpią, czy Kullmann przeżyje 7 lat. Liczy on obecnie 36 lat.

**Berlin** d. 6. listopada. Tak samo jak Puttkamer, poczyna także minister Herfurth odmawiać potwierdzenia burmistrzom, należącym do liberalnego obozu.

**Paryż** d. 6. listopada. Pogłoska, że ambasador francuski Waddington opuścić ma swoją posadę w Londynie, a posel Trago w Bernie, jest bezpodstawną. Gospodarze Izby posłow nie cofnęli swojej dymisji, tylko wiceprezydent i reszta członków biura. We czwartek nowy wybór gospodarzy.

**Neapol** d. 6. listopada. Z powodu, że zwykle trybunały uznano za niekompetentne do sądzenia oskarzonych z powodu demonstracyj podczas pobytu cesarza Wilhelma, pójdzie sprawa przed sąd przysięgłych, aby uwolnieni zostali. Oskarzenie opiewa na podżeganie do zbrodni.

**Madryt** d. 6. listopada. Parlament hiszpański zwołany na 30 bm.

**Rzym** d. 6. listopada. Według urzędowych relacyj wojska Ras Aluli zostały pobite przez króla kraju Goggiata.

**Konstantynopol** d. 6. listopada. Sułtan nadał Giersowi order Osmanie w brylantach (najwyższy order turecki).

**Birmingham** d. 6. listopada. Wczorajsze zebranie gladstonistów wyraziło Gladstonowi swoje zaufanie i nadzieję, że mu się powiodą usiłowania względem wprowadzenia homerulu, a zresztą wyraziło się przychylnie o zagranicznej polityce gabinetu.

**Wiedeń** dnia 6. listopada, 1 g. 45 min popołudniu. **Akcje kredytowe** 310·50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44·40 Akcje węgierskie Banku kredytowego 305·25 Akcje Banku anglo-austrjackiego 114·10 Akcje Unionbanku 213·—. Akcje kolei Karola Ludwika 212·75 Akcje kolei Północnej 245·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 105·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 248·25 Akcje kolei Lw.-Czern 211·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 168·50 Losy komunalne wiedeńskie 142·—. Akcje Tow. tureckiego 103.75. Galic. oblig. indemniz. 104·75 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 200·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·75 Akcje Bankvereinu 99·—. Rosyjski rubel papierowy 127·—. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 101.52. 5% renta węg. papierowa 92·60. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 212·50 | 215·50 |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a | 210·— | 213·50 |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 277·— | 281·— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |

II Listy zastawne za 100 złr.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku hipotecznego galicyjskiego 6% | —·— | —·— |
| " " " 5% | 99·75 | 100·75 |
| " " gal. 5% wyl. 10% pr. | 102·90 | 104·— |
| Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l. | 93·75 | 94·75 |
| Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% | 101·25 | 102·25 |
| " kredyt. gal. ziem. 4% | 94.75 | 95·75 |
| " kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 101·25 | 102·25 |
| " kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l. | 91·25 | 92·50 |
| " kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l. | 95.60 | 96·60 |
| " kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 90·— | 91·50 |

III. Listy dłużne na 100 zł.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% | —·— | 57·50 |
| Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$% | —·— | 48·— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat | —·— | —·— |

IV. Obligi za 100 zł.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 104·60 | 105·60 |
| Kom banku krajowego 5% w. a. I. em. | 100·— | 101.— |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 103·25 | 105·— |
| Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$% | 91·50 | 92·50 |

V. Losy.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa | 22·— | 24·— |
| Losy miasta Stanisławowa | 33·— | 35·— |

VI. Monety.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5.72 | 5·82 |
| Dukat cesarski | 5.75 | 5.85 |
| Napoleondor | 9·60 | 9.70 |
| Półimperjał rosyjski | 9·96 | 10.06 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1·36 | 1.48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1.26 | 1·28 |
| 100 marek niemieckich | 59·35 | 60·35 |
| Srebro za 100 złr. | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 6. listopada 1888:*

*Hotel Żorża.* J. hr. Tarnowska ze Śniatynki. A. Treixler z Chebu. W. Stark z Wiednia. T. Wysocki z Uwina.

*Hotel Angielski* W. Rubczyński z Tuchli. J. Dudzieński z Krakowa. F. Nalepa z Łubowy. M. Younga z Tuchli. J. Strzemczyk z Kołokolina.

*Hotel Kuhna* M. Stupnicki z Dobrotworu. T. Niłankowski z Szelisk. J. Czapliński z Żółkwi. M. Wiłokrzycki z Kosniaczyniec J. Matkowski z Podlisek.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

## Nadesłane



## Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

| Do Lwowa przychodzą: | Pociąg pośp. lub kurjer | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany |
|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·38 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk | 2·20 | | 3·15 P. mie. | 7·00 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | | 2·38 | 6·22 |
| Z Czerniowiec | 8·00 | | 6·40 | 11·06 |
| Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna | | 3·40 | | |
| Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja | | 8·26 | | |
| Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego | | 1·35 | | |
| Z Bełzca (Tomaszowa) | | | | 5·35 i 10·10 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| Do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·52 P. mie. | 10·35 |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | | 10·23 | 11·05 |
| Do Czerniowiec | 9·20 | | 9·50 | 10·08 |
| Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego | | 10·35 | | |
| Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia | | 8·10 | | |
| Do Stryja, Zagórza i Ławoczn. | | 5·20 | | |
| Do Bełzca (Tomaszowa) | | | | 7·49 |
| **Przychodzą do Stanisławowa:** | | | | |
| Ze Lwowa | 12·25 | ·30 | 4·03 | 4·08 |
| **Odchodzą ze Stanisławowa:** | | | | |
| Do Lwowa | 4·52 | 4·05 | 5·05 | 12·45 |

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

## Drobne Ogłoszenia.

DO SPRZEDANIA wieś Siedliska, mila od stacji kolejowej „Sądowa Wisznia." Bliższych wiadomości zasięgnąć można u właściciela tamże. 58

---

Główna wygr. ewent. 500.000 mrk. | Wygrane gwarantuje państwo.

**Ogłoszenie szczęścia.**

Zaproszenie do wzięcia udziału

**w grze na wygrane**

gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w której

**9 miljonów 345.605 mrk.**

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące:

**Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.**

| | | |
|---|---|---|
| Premia | 300.000 | mr. |
| 1 wygran. | 200·000 | „ |
| 1 wygr. | 100.000 | „ |
| 1 „ | 75.000 | „ |
| 1 „ | 70.000 | „ |
| 1 „ | 65.000 | „ |
| 2 „ | 60.000 | „ |
| 1 „ | 55.000 | „ |
| 1 „ | 50.000 | „ |
| 1 „ | 40.000 | „ |
| 1 „ | 30.000 | „ |
| 8 „ | 15.000 | „ |
| 26 „ | 10.000 | „ |
| 56 „ | 5.000 | „ |
| 103 „ | 3.000 | „ |
| 206 „ | 2.000 | „ |
| 612 „ | 1.000 | „ |
| 888 „ | 500 | „ |
| 30 „ | 300 | „ |
| 127 „ | po 200, 150 | „ |
| 30.199 „ | 148 | „ |
| 7.984 „ | po 127, 100, 94 | „ |
| 8.850 „ | po 67, 40, 20 | „ |

ogółem 49·100 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr. i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 65.000 mr., w 5 kl. na 70.000 mr., w 6 kl. na 75.000 mr, w 7 kl. na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu, które jest urzędownie oznaczone na 14. czerwca b. r.

kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 50 ct. wal. austr.
Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 75 ct. wal. austr.
Ćwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr.

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (a nie będące wcale zakazanemi promesami), jakoteż listę ciągnień z z planem losowania zaopatrzoną w herb państwa po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie natychmiast po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, opatrzony herbem państwa a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam z góry bezpłatnie.

**Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy**

nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

☞ Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, zaraz, a w każdym razie najdalej

**do 20. listopada b. r.**

z pełnem zaufaniem do firmy

**SAMUEL HECKSCHER, senr.**

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg. 1976

---

**W aptece w Lisku** 2024
jest wolne miejsce
**dla ucznia.**

---

**Wyborną praskę szynkę**

w kawałkach po 3 kilo i wzwyż. po 1 zł. 10 centów za kilo opłatnie za zaliczką rozsyła 2014

**W. J. Wondraczek** w Pradze.

---

**Skład kawy**
**Artura Kościckiego**
pod godłem



**WE LWOWIE**
Chorążczyzna l. 22.
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport
**NAJLEPSZEJ KAWY**
1376 i sprzedaje takową
**po cenie hurtownej**
we Lwowie;
1 kilo 1 złr. 70 ct. i 1·80 franko.
na prowincji:
4½ kl. 8 złr. 70 ct. i 9·15 franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają."

---

Rok założenia 1840
**Zakład i wypożyczalnia FORTEPIANÓW i HARMONJUM**
**Franciszek Nemetschke & SYN** 1976
ces. król. dostawcy
Wiedeń I. Bäckerstr 7.
Baden Bahngasse 23.

---

W handlu towarów korzennych
**ALBINA SOLECKIEGO**
**we Lwowie ul. Wałowa l. 11.**
znajdą pomieszczenie praktykanci. Zgłaszający się winni przedewszystkiem mieć ochotę do korzystnej dla siebie, a pożytecznej dla kraju i narodu pracy w zawodzie handlowym. Przedłożyć należy list polecający od ojca, matki lub opiekuna, metrykę chrztu i wszystkie świadectwa szkolne z odbytych nauk, z dobrym postępem w czterech klassach gimnazjalnych lub też realnych. 2043

---

**Wystawa Fotoplastyczna**
**DZIEŁ SZTUKI**
**Ulica Hetmańska 4. I. piętro**
Od 4. do 7. listopada włącznie
**PARYŻ.**
Otwarta od 9 rano do 9 wieczór.
Wstęp 20 centów. 2032
Od 8. do 10. listopada włącznie
**Wersal i Trianon.**

---

**Z wielbłądziej** sierści derki, począwszy od 10 marek. Cenniki gratis. L. C. Mangelsen, Neumünster w Holsztynie. 1978

---

**Od 1. stycznia roku przyszłego**

w pobliżu Jarosławia i Pruchnika jest do wydzierżawienia podój mleka z kilku folwarków w przybliżonej dziennej ilości 700 litr w miesiącach letnich a 350 litr w zimowych. 1986

Pierwszeństwo otrzymają ci z zgłaszających się, którzy zająć się zechcą wyrobem serów.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można od zarządu dóbr Hawłowice poczta Pruchnik.

---

2045

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

---

**WIERCENIA** nafty.
**WIERCENIA** węgli. 2044
**WIERCENIA** wody.
**NARZĘDZIA WIERTNICZE** każdego systemu.
**NARZĘDZIA WIERTNICZE** każdej konstruk.
**WIERTNICZE PROSPEKTY** gratis
**Ed. Hasenörl**, Inżynier.
Wiedeń, I. Giselastrasse 4.

---

Ulica Akademicka l. 12. | Ulica Akademicka l. 12.

**Mme MARIE**
uczennica Wortha.
**NAUKA KROJU damskiego**
☞ ułatwionym sposobem ☜
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
**Cały kurs kosztuje 10 złr.**
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
**FORMY PAPIEROWE** na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.
**Ulica Akademicka l. 12, parter.**

---

**Nieprzemakalne gunie styryjskie (Loden)**

z najlepszej czystej wełny w naturalnych kolorach: bronzowym, popielatym i czarnym.

| | | |
|---|---|---|
| Lekki płaszcz z kapiszonem | złr. 7·— | |
| „ „ do polowania lub podróży z kapiszonem | złr. 10·50 | |
| „ „ t. zw. Kaisermantel lub zarzutka | „ 12·— | |
| Wyborny menżykow, ciepło podszyty | „ 16·— | do 22 |
| Styryjskie Sacco | „ 10·— | „ 20 |
| Całe ubranie męzkie | „ 20·— | „ 30 |
| Damski płaszczyk lub palto | „ 10·— | „ 20 |

☞ **Nieprzemakalne kapelusze z guni (Loden).** ☜
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci od złr. 2·50 do złr. 4.

Wszystkie gatunki guni dla mężczyzn i kobiet — tudzież zmodernizowaną gunię (Loden) wysyła w metrach lub w gotowych ubraniach szybko i akuratnie za zaliczką pocztową

**JOHANN GÜNZBERG w Gracu (Styrja).** 1872

---

Nakładem drukarni Pillera i Spółki wyszedł już z druku
**KALENDARZ**
**Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"**
**na rok 1889**
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
**w drukarni Pillera i Spółki.** 2005

---

Nowo urządzony
1378 **HANDEL HERBATY**
chińsko-rosyjskiej
**EDMUNDA RIEDLA**
**we Lwowie, plac Marjacki L. 10.**
poleca zbioru majowego:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| ½ kilo Congo | Nr. 1. | zł. 1·60 | | ½ kilo Pecco | Nr. 6. | zł. 3·— |
| Souchong czarna | „ 2. | „ 2·— | | Karawanowa | „ 7. | „ 4·— |
| Souchong czarna zbiór majowy | „ 3. | „ 3·— | | „ najprz. | „ 8. | „ 6·— |
| Kaysow | „ 4. | „ 4·— | | Gumpow per. | „ 9. | „ 3.— |
| Melange de Lond. | „ 5. | „ 4·— | | „ przed. | „ 10. | „ 4·— |

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

---

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

**VELOUTINE**

Puder ryżowy specyjalny
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
*PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*

---

Ceny zniżone — Ceny zniżone — Ceny zniżone — Ceny zniżone

**ZAKOPANE**
**Zakład wodoleczniczy**
**Dr. CHRAMCA**
*na listopad, grudzień*
i zimowe miesiące
**ceny zniżone.**

---

**TUTKI CYGARETOWE**

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

**ANTONI GAWŁOWSKI**
**plac Marjacki l. 8, I. piętro.**

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł. 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiercy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Również posiadam na składzie Tutki maszynowe (nieklejone), jakoteż Tutki zwane Virginia (ze słomką do ust).

---

Założona r. 1679. Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.
**WYNAND FOCKINK** AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich **LIKIERÓW**
Skład fabryczny:
**we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**
Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1923

---

**Wiedeń — „Hotel Métropolé."**

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1003 **L. SPEISER**, dyrektor.

---

**Trwałe i tanie obuwie**
wszelkiego rodzaju — wykonuje
**FRANCISZEK MERTA**
przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

---

☞ **Od 18 lat renomowany** ☜

## Syrup wapienno-żelazisty

**z podfosforanu wapna**

sporządzony przez aptekarza **Herbabny** we **Wiedniu.**

Ten przez długie lata przez lekarzy wypróbowany środek leczniczy dodaje apetytu, podnosi wskutek swej zawartości fosforu, żelaza i wapna bardzo silnie tworzenie się krwi, budowę kości u chorych na płuca rozwalnia śluz, również kaszel, usuwa drażnienie kaszlu, osłabiające poty, znużenie, podnosi ogólną czynność żywotną z powszechnym przybytkiem sił i tworzy w pierwszych początkach gruźlicy zwątpienie gruzełków, jest dlatego szczególniej polecenia godnym wszystkim

**cierpiącym na płuca**

we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszelkim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim

**zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!**

Cena 1 flaszki 1 złr. 25 ct., pocztą 20 c. więcej za opakowanie. Połówek nie ma. Do każdej flaszki musi być dołączona broszura Dra Schweizera.

**Uznania.** Wielmożny Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.



Tysiączne dzięki za uzdrowienie mojej córki, która rok temu bez żadnej nadziei leżała. Przypomniałem sobie, że przed dziesięciu jeszcze laty słyszałem, iż pański syrup wapienno-żelazisty z podfosforanem wapna zalecano. Chwyciłem się go jako ostatniej deski ocalenia i znalazłem czego mi było potrzeba. Po użyciu kilku flaszek pańskiego syropu wapienno-żelazistego moja córka ozdrowiała, a dziś jest tak silną, że znajomi się dziwią, a nikt wierzyć nie chce, jakoby kiedy chorą była. Budzi to powszechne podziwienie. Bądź tak dobrym i ogłoś tych kilka wierszy dla dobra ludzkości. Niech Pan Bóg to panu wynagrodzi.

Bregana, poczta Samobor w Kroacji dnia 17. maja 1888.
Marja Grebner.

Nie znajduję słów na podziękowanie za pański znakomity syrup wapienno-żelazisty, który moją żonę zupełnie od cierpień piersiowych oswobodził, gdy inne środki były bezskuteczne. Proszę powtórnie o 6 flaszek.

Pellnstein (Styrja) dnia 3. maja 1888.
Józef Czižek, nauczyciel wyższy.

☞ **Ostrzeżenie** Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego syropu wapienno-żelazistego ponieważ złożone z zupełnie innych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu, proszę zatem zawsze żądać wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego Jul. Herbabnego i na to uważać, że powyższy, urzędownie zaprotokołowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce również dołączona jest *broszura dr. Schweizera* Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji: 2038

**we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit"**
**Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.**

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K Wiszniewski apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: A. Durst; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, dr J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Horodence* M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyji*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Kopyczyńcach* M Reder; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski: w *Niżankowicach*: W. Włodzimirski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Sadagórze*: Rubinowicz: w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sanoku*: F. Giela, w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Macura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt obw. A. Dadlecą.

---

**JAN IHNATOWICZ**
poleca
*wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne*
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

**Woda ateńska,** zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

**Olejek chino-taninowy.** Działa zaskemicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

**Esencja miętowa do płukania ust,** oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

**Proszek roślinno-alkaliczny,** do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

**ORIENTALINA (pudr płynny)**
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

***Białe i piękne ręce!!***
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
**KREMEM ROŚLINNYM**
słoik 80 centów 1877

**GRYSIK toaletowy do mycia rąk**
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

**Proszek do czyszczenia paznogci**
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

---

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd. wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

**WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi**
chroniące od przeciągu powietrza. 1909

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to:

| Cylindry do okien: | | Cylindry do drzwi: | |
|---|---|---|---|
| biały | 5 ct. za metr | biały | 7½ i 13 ct. za metr |
| czerw.-brunat. i dębow. | 6½ ct. „ | czerw.-brunat. i dęb. | 9 i 14 ct. „ |

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol. wypada najwyż. 50 c.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych We Wiedniu *Kolowratring nr. 12. w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

**J. Popelarz**

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

---

1386

**Skład ces. król. uprzyw. Fabryki**

# Ed. Oberleithnera Synów

**we Lwowie, plac Marjacki 8,** kamienica księcia Ponińskiego
**sprzedaje**
pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna

**KOSZULE MĘSKIE salonowe**

(*z ochronną marką*) sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.

**KOŁNIERZE** tuzin zł. 2·60, **MANKIETY** tuzin zł. 4·80, **KALESONY** od złr. 1·10, 1·40, 1·80 do 2·25 i t. p.

**Pończochy, Skarpetki, Barchany, Piki, Dymki, Prześcieradła, Płaszcze i Ręczniki do kąpieli etc.**

**Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

---

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telfeonu Nr. 174 A).